Wydanie południowe.

Przedpłata na »Głos Narodu« wynosi:

W Krakowie: rocznie kor. 32·—, kwartalnie kor. 8·—, miesięcznie kor. 2·70. Za odnoszenie dwukrotne dziennie 60 halerzy miesięcznie.

Numer zwykły południowy 14 hal., ranny 4 hal., sobotni południowy 18 hal.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

Wychodzi od r. 1900 dwa razy dziennie.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Redakcya i Administracya: ulica Garbarska, 7. — Telefon Redakcyi nr. 309.

Wydanie południowe.

Przedpłata na »Głos Narodu« wynosi:

Na prowincyi: rocznie kor. 40·—, kwartalnie kor. 10·—, miesięcznie kor. 3·40.

Za granicą: kwartalnie kor. 13·— Rocznie kor. 52·—

Nr. 21. **Kraków, Piątek dnia 26 Stycznia 1900.** **Rok VIII.**

Z za kulis targu politycznego.

Wiedeń 25 stycznia.

(*G. S.*) Otrzymuję od osoby mogącej posiadać najlepsze i najwierzytelniejsze wiadomości o toku akcji ugodowej następujące wskazówki:

„Rząd przedłoży konferencji ugodowej, która się nieodwołalnie zbierze w Wiedniu 5 lutego (jedna dla Czech, druga dla Moraw), cały kompleks spraw szczegółowych, należących do zakresu sprawy językowej, względnie do uporządkowania jej w obydwóch wymienionych krajach co do wzajemnego stosunku odydwóch narodowości. Rząd pragnie określić jak najściślej i jak najdokładniej, jakie prawa przysługują jednej a drugiej narodowości krajowej, tak, aby każdy wiedział: „to moje a to twoje“, gdyż tylko takiem ścisłem i szczegółowem odgraniczeniem w każdej dziedzinie, mogą być powody do sporów usunięte i raz na zawsze ogólnie tak gorąco pożądany pokój przywrócony i ustalony“.

Bardzo pięknie brzmi to w teorji — pomyślałem sobie, słuchając powyższego wywodu.

Informator mój prawił dalej:

— Konferencje ugodowe mają ustanowić prawnie używanie obydwóch języków krajowych w wewnętrznej i zewnętrznej służbie, jako też przy wszystkich krajowych urzędach i sądach. Projekt ustawy oparty jest na troistym podziale powiatów.

Jest więc językowe odgraniczenie na powiaty czysto językowe czeskie, niemieckie i mięszane. Następnie przyjdzie pod obrady uporządkowanie używania obydwóch języków krajowych przy urzędach autonomicznych. Będą ustanowione urzędy tłómaczów dla drugiego języka.

— Ależ to będzie strasznie ciężki aparat i bardzo skomplikowany — wtrąciłem.

— Cóż robić? — odparł. — Innego wyjścia nie ma.

Potem mówił:

— Dalszym przedmiotem obrad będzie sprawa podziału podług kuryj narodowych w Sejmie i zmiana ordynacji krajowej, która zawierać będzie prawo *veto*. W większej własności będą się wybory odbywały poszczególnymi okręgami wyborczymi. Tym sposobem otrzyma w Czechach niemiecka większa własność 20 mandatów. Dalej będą konferencje obradowały: nad ustawą o szkołach mniejszości, nad utworzeniem czeskiej handlowej szkoły w Kralowym Hradcu, nad podziałem sądu wyższego na oddział czeski i niemiecki, nad dwoistością dyrekcji skarbowej i pocztowej.

— A Rada państwa? — zapytałem, wysłuchawszy przytoczonej długiej listy.

— Rada państwa — odpowiedział — będzie na pewno zwołana pomiędzy 15 a 20 lutego.

Proces o bursę św. Barbary.

Było to w roku 1807. Rząd szukał w Krakowie budynku na pomieszczenie administracji rogatkowej, a z wielu względów nadawał mu się na ten cel klasztor św. Jadwigi z należącym do niego kościołem, w którym to budynku, położonym na Stradomiu, mieści się dzisiaj komenda korpusu. Ruiny, dotąd widocznego w podwórzu kościoła, zamienione zostały na magazyn wojskowy.

Ale klasztor ten wtedy był własnością OO. Bożogrobców, którzy swą główną siedzibę mieli w Miechowie, pod Krakowem. Ekspriopriacja na cele wojskowości była jeszcze wtedy nieznaną i *minder rathsam*, jak powiada odnośny *Hofkanzeleidecret*. Dlatego rząd zaproponował OO. Bożogrobcom zamianę ich realności na budynek przy Małym Rynku, w którym mieści się dzisiaj bursa im. św. Barbary wraz z kościołem. Budynek ten należał przedtem do kolegium OO. Jezuitów, ale gdy za cesarza Józefa dobra klasztorne zostały na rzecz rządu skonfiskowane, wtedy i Jezuici musieli z Małego Rynku ustąpić miejsca fiskusowi.

Dbałym o chwałę Bożą OO. Bożogrobcom, interes ten wydał się bardzo korzystnym, bo rządowa cena szacunkowa ich budynków na Stradomiu opiewała na 8.316·31 florentynów monety konwencyjnej, podczas gdy dzisiejsza bursa św. Barbary wraz z kościołem, oceniona została na 23.402·52²/₄ fl. m. k.

Było więc na tej zamianie czystego zysku 15086·21 florentynów, które rząd postanowił w ten sposób zrekompensować, że w punkcie 5 odnośnego kontraktu nałożył na OO. Bożogrobców obowiązek utrzymywania w tym budynku istniejącej już tam podówczas głównej szkoły niemieckiej, a to własnym sumptem i po wieczne czasy (*auf immerwährende Zeiten ohne irgend einen Beitrag vom Staate zu verlangen oder zu hoffen*). Księża Bożogrobcy zgodzili się na ten warunek, który w roku 1828, jako rodzaj serwitutu, został nawet zahipotekowany na realności św. Barbary.

Upłynęło od tego czasu lat kilkadziesiąt. Ze zmianą stosunków politycznych w Krakowie i księża Bożogrobcy narzuconą sobie „główną szkołę niemiecką“ przeistoczyli na liceum (1817), później na szkołę techniczną (1834), potem zaś na szkołę wydziałową (1842), jeszcze później na główną rządową (1854), aż nareszcie od roku 1875 na miejską szkołę pospolitą, czem jest aż do dnia dzisiejszego.

Atoli w r. 1879 umiera ostatni członek zakonu Bożogrobców, a na podstawie § 53 ustawy z dnia 7 maja 1874 dz. pp. 50 majątek ich przeszedł na własność funduszu religijnego, czyli rządu. Stosownie więc do powyższej ustawy, namiestnictwo kazało wyekstabulować z hipoteki tej realności wygasły już zakon Bożogrobców i przepisać ją na własność funduszu religijnego.

Nie pomyślano jednak o wymazaniu ciążącego hipotecznie na tej realności obowiązku utrzymania szkoły i okoliczność ta stała się przyczyną nader zawiłego procesu między rządem jako właścicielem faktycznym budynku św. Barbary, a gminą miasta Krakowa, która obecnie już prawem zasiedzenia używała ubikacyj w tym budynku na cele szkoły miejskiej.

Rząd bowiem dopiero w roku 1895 zarządził wykreślenie tego obowiązku utrzymywania w bursie św. Barbary szkoły z ksiąg hipotecznych, a popełnił równocześnie drugi błąd, że nie uwiadomił o tem wykreśleniu gminy, która tem samem naruszona poza plecami w swych prawach, nie miała sposobności remonstrować przeciwko temu. — Gdy więc rząd polecił gminie, aby ta usunęła szkołę z zajmowanego dotychczas lokalu, gmina oparła się temu i pozwała rząd sądownie o pozostawienie nadal w używaniu pomienionego budynku.

Krakowski sąd powiatowy spór ten rozstrzygnął na niekorzyść gminy. Wniesiona od tego wyroku apelacja do sądu krajowego w Krakowie, odniosła natomiast pożądany skutek, bo tenże przyznał gminie prawo prowadzenia szkoły miejskiej w budynku św. Barbary i skazał rząd na ponoszenie kosztów sądowych tego prosesu. Teraz rząd zwrócił się ze swej strony do najwyższego Trybunału sądowego o rewizję powyższego wyroku. Trybunał wiedeński oddalił jednak to żądanie, ponieważ samowolne wykreślenie hipoteczne sporej służebności przez rząd zostało wskutek odwołania się gminy, służebność tę na cele szkolne użytkującej oddalone, a tem samem dotąd jeszcze ma moc obowiązującą.

W ten sposób zakończył się ten kilka lat trwający spór i obecny stan rzeczy jest taki, że budynek Bursy św. Barbary jest faktycznie własnością funduszu religijnego, czyli rządu, jako administratora tego funduszu, podczas gdy gmina posiada w nim prawo prowadzenia szkoły ludowej. Stosunek taki *a la longue* bez szkody dla obu stron utrzymać się nie może. Nie może zaś utrzymać się także i z następującego względu. Rząd budynek św. Barbary oddał do dyspozycji Uniwersytetowi Jagiellońskiemu, który utrzymuje w nim Bursę akademicką, mieszczącą około 20 słuchaczy uniwersyteckich i 80 uczniów gimnazjalnych. Kto zna ubikacje tej Bursy, kto widział jej ciemne (mianowicie od strona podwórza i ulicy Siennej), zatęchłe sale, ten chyba zgodzi się z nami, że nie Bursa to, ale *sit venia verbo* istna mordownia. Pomieszczenie w niej uczniów urąga formalnie najprymitywniejszym zasadom hygieny, a powołane do czuwania nad tym zakładem organa, mimo najlepszych chęci, sprawy tej wśród obecnie danych warunków, nie mogą i nie są w stanie sprowadzić na lepsze tory. Rząd powinien więc ułożyć się z gminą, obecną szkołę ludową św. Barbary przenieść do innych, również odpowiednich ubikacyj (nie do drewnianych baraków, jak na placu Biskupim, lub na Stradomiu!) a Budynek św. Barbary, dziś posiadający wartość przeszło 200.000 koron, sprzedać i oddać do dyspozycji Uniwersytetowi, który posiadając już na cele Bursy akademickiej fundusz 80-tysięczny złr. z zapisu Łukasza Jakubowskiego, mógłby wśród takich warunków przystąpić do budowy nowej, wszelkim nowoczesnym wymaganiom odpowiadającej Bursy.

Ale jeszcze jedną okoliczność trzeba mieć na względzie. Chodzi o to, aby budynek przy Małym Rynku nie dostał się w ręce żydowskie i nie stał się nowym posterunkiem zżydzenia naszego miasta. Ostatecznie i to nie jest wykluczone, że kupi go w celach spekulacji katolik i odprzeda potem żydowi. Wśród tych możliwości nasuwa się mimowoli projekt, aby budynek ten nabyli OO. Jezuici. W zeszłym wieku był on już ich własnością i mieli tam swoje Collegium. Dzisiaj kościół św. Barbary ciągle jeszcze do nich należy, więc przytykający do niego budynek chyba znakomicieby się im na ten cel nadawał. Kupili przecież OO. Jezuici w całkiem podobnym zamiarze kamienicę przy ulicy Grodzkiej l. 43, gdy mieli widoki otrzymania kościoła św. Piotra i Pawła. Dziś gdy to spełzło na niczem, starają się tej kamienicy pozbyć. Doskonałym więc i najodpowiedniejszym w jej miejsce nabytkiem byłaby dziś bursa św. Barbary.

KANDYDATURA SEJMOWA DASZYŃSKIEGO.

Lwowska *Gazeta narodowa*, uchodząca jak wiadomo za organ p. namiestnika kraju, pisze na czele ostatniego numeru: „Będziemy mieli niezadługo (8-go marca) w dwóch punktach kraju z powodu zgonu ś. p. posłów Smolki i Hoszarda wybory uzupełniające dwóch posłów do Sejmu krajowego: jednego z miasta Lwowa, drugiego z koła wyborczego gmin wiejskich powiatu bocheńskiego. O mandaty te zamierzają ubiegać się dwaj główni przewódcy galicyjskich radykałów: ks. St. Stojałowski i Ignacy Daszyński; pierwszy w bocheńskiem, naczelny zaś ajent czerwonego internacjonału na Galicję sięga po mandat ze stolicy kraju, który od początku ery konstytucyjnej przez lat czterdzieści dzierżył we czci i sławie Franciszek Smolka!

Jest to istotnie objawem znamiennym, w jakich żyjemy czasach, gdy po patrjotach tej miary jak Smolka i Hoszard ośmielają się sięgać po mandaty osławieni krzykacze i wichrzyciele — Indzie, którzy

znając się między sobą bardzo dobrze, boć razem pracowali publicznie w parlamencie, wobec audytorjum, złożonego z przedstawicieli całej Austrji, nazywali jeden drugiego „szubrawcami“...

Ale nie pora na próżne biadania, na małoduszną, bezmyślną rezygnację. Należy chłodno zdać sobie sprawę z położenia rzeczy, zbadać, jakimi środkami i jakimi czynnikami rozporządzają, albo w danym razie rozporządzać mogą zwolennicy radykalnych kandydatur w obu zagrożonych okręgach wyborczych — i przygotować się potreba odpowiednio do walki wyborczej.“

Przestrzegłszy przed wyborem ks. Stojałowskiego z okręgu bocheńskiego, pisze *Gazeta narodowa*:

„P. Daszyński zanadto wiele ma doświadczenia w agitacji politycznej, bo przecież z tego żyje i to jest jego zawodem, jego „fachem“ — ażeby nie zastosował trafnie swej taktyki przedwyborczej do właściwości terenu lwowskiego.

Tu on niewątpliwie schowa do kieszeni swój kosmopolityzm, przedstawi się jako „narodowy“ socjalista, dając zręcznie do zrozumienia, iż w gruncie serca jest najgorętszym patrjotą, a tylko zapoznanym i fałszywie przedstawianym — że on do niczego innego nie dąży, jak tylko do spełnienia ideałów sprawiedliwości i postępu, do zgnębienia korupcji wszelakiej i t. p. A ponieważ — jak to się mówi u nas we Lwowie: „dobrze gada“ — t. j. należy niezaprzeczenie do zręcznych mowców, przytomnych i ciętych, więc może liczyć na sukces „na ratuszu“ u płytkich głów, dających się brać na byle jakie frazesy, skoro tylko wygłoszone są z odpowiednią efronterją. Wiadomy zresztą jest sposób agitacji socjalistów. Rozporządzając dobrze zorganizowanymi zastępami ludzi, którzy mają wszystko do zdobycia a mało do stracenia, nie przebierają w środkach walki. Wczesne obsadzanie sali i galeryj, zniechęcanie przeciwnika grubijańskiemi scenami, teroryzowanie wyborców niepewnych swojego zdania i t. p. środki taktyczne, będą niewątpliwie w użyciu na wielką skalę.

Będzie jeszcze dość sposobności do objaśniania taktyki socjalistów. Na razie tylko zaznaczyć wypada, że chociaż niezawodnie sam p. Daszyński nie łudzi się, ażeby mógł teraz zwyciężyć we Lwowie w wyborach sejmowych, to staje do walki o mandat poselski ze stolicy kraju poprostu dlatego, ażeby wyprawić awanturę i zrobić tem reklamę swojemu stronnictwu i uzyskać dla kandydatur socjalistycznych we Lwowie na przyszłość prawo obywatelstwa.

Jest to sprawą honoru dla miasta naszego, ażeby okazało w tej walce wyborczej, jaka nas teraz czeka, że Lwów rozumie swoją misję narodową i nie dopuści do sponiewierania zaszczytnego mandatu po dr. Franciszku Smolce.

Ci wszyscy, którzy, wierni tradycji Smolki, stoją niewzruszenie przy sztandarze narodowym, chociaż w kwestjach społecznych i ekonomicznych mogą należeć do różnych obozów, powinni przy zbliżającym się wyborze stanąć zgodnie przy tej kandydaturze, która będzie postawiona w imię solidarności narodowej.

Nie należy się łudzić. Skoro staje, jako kandydat, p. Ignacy Daszyński, który w swej osobie reprezentuje oficja'ny program międzynarodowego związku socjalistów całej Europy, to przeciwko niemu nie można już wysuwać kandydatów, niemających przeszłości politycznej, bezbarwnych, bez stanowczo określonego charakteru politycznego. Najsympatyczniejszy kandydat, któryby zresztą dawał wszelkie gwarancje, iż pozostałby wiernym sztandarowi narodowemu, przy którym stał całe życie Franciszek Smolka, mógłby narazić siebie, a z sobą i sprawę narodową na przegraną, gdyby był tylko porządnym człowiekiem, a nie miał doświadczenia w życiu publicznem, temperamentu politycznego i wyrobionego nazwiska.

Wcześnie zwracamy na tę okoliczność uwagę kierowników życia publicznego w naszem mieście. Lekceważyć tych względów nie wolno“.

Z KRAJU.

Lwów 26 stycznia.

Jeszcze echa z powodu awantur na koncercie moskiewskim w „Narodnym Domu“. — P. Pustoszkin inicjuje akcję dyplomatyczną. — Baryton i obowiązki konsula rosyjskiego. — Kilka słów z powodu samobójstwa ś. p. Franciszka Kuczyńskiego.

Moskalofilski *Hałyczanin* z pewną emfazą doniósł, że p. Pustoszkin, rosyjski konsul tutejszy, był u namiestnika hr. Pinińskiego w sprawie awantury koncertowej w „Narodnym Domu“, i że p. namiestnik miał mu wyrazić nietylko ubolewanie z powodu tego zajścia, lecz jeszcze oświadczył, iż społeczeństwo nie solidaryzuje się z tego rodzaju objawami. Jak zwykle, *Hałyczanin* po części zełgał o audjencji, a po części przebieg jej przekręcił. Rzecz oczywista, że p. namiestnik nie mógł przecie okazać swojej radości, że p. Moczałowskiego poturbowano, i że razy szły nietylko od Polaków, lecz i od Rusinów — ale o solidarności żadnej mowy nie było, bo być nie mogło z tej prostej przyczyny, że p. Pustoszkin nie jest osobą dyplomatyczną we Lwowie, któryby w imieniu rządu swojego miał prawo szukać jakiegoś zadośćuczynienia. P. Pustoszkin był u p. namiestnika nie dlatego, aby żądać od niego satysfakcji, ale aby naczelnika kraju zapewnić, że rosyjscy poddani, którzy wystąpili z koncertem, nie urządzali prowokacji politycznej. P. namiestnik przyjął to do wiadomości i odpowiedział, że całej tej awanturze nie można nadawać charakteru politycznego. O zapewnieniu *Hałyczanina*, że sprawa ta stanie się przedmiotem dyplomatycznej korespondencji pomiędzy rządem rosyjskim a austrjackim, można powiedzieć naprzód, że jest komiczne, a powtóre, skąd *Hałyczanin* wie, co postanowiono w Petersburgu i kto mu o tem doniósł. Ponieważ nie ma telefonu pomiędzy Petersburgiem a Lwowem, chyba więc wiadomość jego zaczerpnięta jest z konsulatu tutejszego, co chyba nazwaćby można pobożnem życzeniem. Ale pomimo woli nasuwa się pytanie, na jakiej to podstawie dyplomatycznej konsul rosyjski, p. Pustoszkin, ujmuje się za poddanymi austrjackimi, bo przecież moskalofile tutejsi nie należą jeszcze do państwa rosyjskiego i nawet redakcja *Hałyczanina* nie korzysta z eksterytorjalności.

Ciekawa też rzecz, czy konsul austrjacki, np. w Warszawie, gdyby tam przybyło nasze „Echo“ lub „Lutnia“ z koncertem i zaśpiewała na nim: „Grzmią pod stoczkiem armaty“, miałby odwagę ujmować się za swymi podda̦nymi, jakby ich prowadzili na Pawiak, albo do cytadeli. A jużci, ani p. Pustoszkin, ani nawet p. Monczałowski, nie zechcą zapewniać, że w Warszawie wolno śpiewać poddanym austrjackim o grzmiących armatach pod Stoczkiem, zwłaszcza, jeśliby tej pieśni nie było w programie tak, jak nie było tych, które chór pani Kogel śpiewał we Lwowie. Faktem jest, że w „Narodnym domu“ jeszcze w sobotę śpiewał chór moskiewski pieśni, które nie były programem drukowanym objęte, o które nawet interpelował służbowy komisarz dyrekcji policji. Jeśli pani Nadzieja Kugel ze swoim chórem, nie miała zamiaru urządzać we Lwowie moskiewskich demonstracyj politycznych, w co chętnie wierzę, to niech podziękuje lwowskim moskalofilom za to, co się stało, a chociaż przykre to i jaskrawe, ale że się stało, zdaje się, że z tego powodu nie nastąpi okupacja Galicji przez moskiewskie korpusy i p. Pustoszkin będzie mógł swobodnie we Lwowie oddawać się kontemplacjom artystycznym, śpiewając arję z „Żyźń za caria“ jedwabnym barytonem, jakim go szczodrze uposażyła Opatrzność, ze szkodą dyplomatycznych i politycznych talentów, którymi się znowu nie odznacza, a szkoda, bo baryton nie może mu wystarczyć na tem stanowisku, jakie we Lwowie powinien zajmować...

Samobójstwo Franciszka Kuczyńskiego, znanego tu w szerokich kołach inteligencji, wstrząsnęło znowu opinją publiczną, która jeszcze nie może się utulić po rozmaitych katastrofach finansowych. Na dobitkę, Kuczyński, jakkolwiek od 15 grudnia z. r. nie był już dyrektorem Banku zaliczkowego, zawsze, jako były dyrektor posądzany jest i długo będzie o malwersacje w tym Banku, chociaż to jest zupełną nieprawdą. Głównym dyrektorem Banku zaliczkowego jest p. Terenkoczy, człowiek bogaty i ogromnie skru-

---

LEW HR. TOŁSTOJ.

WSKRZESZENIE.

ROMANS

(59) (Ciąg dalszy).

— A kto ma mi dziecko nakarmić?

— Żeby to choć naprawdę łąka była spasiona, tobym nie mówiła; ale krowy dopiero tam poszły — rzekła druga kobieta.

— Wszystkie łąki ucierpiały — zwrócił się dozorca do Niechludowa. Jak się nie zażąda opłaty, wtedy z pewnością nie będziemy mieć siana.

— Ach, nie łżyj tak! — zawołała ciężarna. Moich krów jeszcze nigdy nie złapali.

— Ale teraz złapali, i teraz musisz albo zapłacić, albo odrobić.

— Dobrze, odrobię, tylko wydaj mi krowę i nie daj jej z głodu zginąć! — zawołała oburzona kobieta. I tak nie mam spokoju ani w dzień, ani w nocy. Świekra choruje, mój mąż pije; ja sama muszę się troszczyć o całe gospodarstwo i już mi sił nie staje.

Bodajbyś się udławił mojem drobieniem! — zawołała z rozpaczą i wybuchła łzami.

Niechludow poprosił dozorcy, aby wydał krowy i sam poszedł do domu; nie mógł się dość wydziwić że ludzie nie rozumieli tego, co przecież było tak jasne.

— Widzisz go, jaki sprytny! — mówił kiwając się na dobrze odżywionym koniu czarny chłop z kudłatą brodą, która prawdopodobnie nigdy jeszcze nie zapoznała się z grzebieniem — do jadącego obok niego i brzękającego pętami z łańcuszków starego, mizernego chłopa w potarganej sukmanie.

Chłopi jechali na nocne stróżowanie i po to, aby konie w rowach przydrożnych, a po kryjomu i w pańskim lesie paść.

— Słysz ty, sianożęci mocno pozarastały; trzeba będzie raz w święto wysłać kobiety, aby wykarczowały młode krzaki — rzekł mizerny w wyszarzałej sukmanie; inaczej nasze krowy wkrótce pójdą do czarta.

— Mamy podpisać, mówi — krytykował dalej kudłaty chłop przemówienie Niechludowa. — Jak podpiszemy, to on nas połknie ze skórą i kośćmi.

— Masz słuszność — odrzekł stary.

Więcej z sobą nie mówili i słowa i tylko klapanie kopyt po ubitej, twardej drodze rozlegało się czas jakiś dokoła. Wreszcie jednak przemówił znowu kudłaty:

— On nam chce dać ziemię za darmo, my mamy tylko podpisać — jaki chytry! Dość długo trzymali nam zawiązkę na oczach, ale się przerachował, biedaczek, bo dziś mimo wszystko juześmy trochę przejrzeli. — Tymczasem jednorożny ogierek chodził swoją drogą. Chłop zawołał: „Łosz, łosz!“ chcąc go zwabić, wstrzymał swego konia i oglądnął się wstecz na drogę. Źrebię jednak nie pozostało w tyle, tylko skoczyło w bok na pańskie łąki.

— Dziw, dziw! — rzekł czarny chłop z kudłatą brodą; to przeklęte licho poważyło się na pańską łąkę! — Równocześnie dał się słyszeć szelest zielska, przez które w tyle zostały źrebiec w skokach powracał z łąki zroszonej, ślicznie woniejącej wilgocią.

VIII.

Niechludow wszedłszy z powrotem po domu, znalazł w kancelarji przygotowanej dla niego, jako sypialni, wysokie łóżko z piernatami, dwiema poduszkami i wielką kołdrą ciemno-wiśniową, jedwabną, na dwie osoby, ozdobnie wyszywaną w sztuczne wzory i sztywną z tego powodu, która widocznie pochodziła z wyprawy żony dozorcy. Mąż jej podał Niechludowowi na wieczerzę resztki pozostałe z obiadu, a otrzymawszy odmowną odpowiedź, usprawiedliwiał się za niedostateczną usługę i urządzenie sypialni, wreszcie się oddalił i zostawił Niechludowa samego.

Wzdraganie się chłopów nie wpłynęło na Niechludowa wcale niepokojąco; przeciwnie, bo — jakkolwiek ludzie tam w Kuśminskoje zgodzili się na jego plan i przez cały czas jego tam pobytu zasypywali dowodami wdzięczności, tu zaś okazali mu chłopi niedowierzanie a nawet wrogie usposobienie — to przecież czuł się zupełnie uspokojony i uradowany. W kancelarji było brudno i duszno; wyszedł więc znowu na dwór, i chciał pójść do ogrodu, ale znowu przypomniała mu się owa nieszczęsna noc, okno w pokoju dziewcząt, tylne wejście — i przyszła mu ochota do przechadzania się po miejscach zbezczeszczonych zbrodniczemi wspomnieniami. Znowu usiadł na schodkach, oddychał pełną piersią silną wonią młodego liścia brzozowego, spoglądał na ogród tonący coraz bardziej w ciemnościach, słuchał turkotu młyna, śpiewu słowików i jeszcze jakiegoś innego ptaszka, który w krzewie tuż obok drzwi wchodowych rozwodził swój jednostajny śpiew. Światło w oknie dozorcy zgasło; na wschodzie, z po za stodoły rozlewał wschodzący księżyc swą jasność na część czarnego nieba, błyskawice rośw([)ecały na chwile coraz bardziej i bardziej tak zaniedbany, pełnem kwieciem okryty ogród, jak i walący się dwór; łoskot dalekiego grzmotu dał się słyszeć i wkrótce prawie trzecia część nieba pokryła się czarną jak węgiel chmurą. Słowiki i ten inny ptaszek umilkły. Ze szmerem młynówki rozlegało się gęganie gęsi, potem zabrzmiało na wsi we dworze nieco przedwczesne pianie kogutów odpowiadających sobie, które w ciepłych, dusznych nocach przed burzą wcześniej zaczynają piać, niż zwykle. U ludu używane przysłowie powiada, że wczesne pianie koguta oznacza przyjemną noc. Dla Niechludowa była ta noc więcej niż przyjemna, była to wesoła, szczęśliwa noc. W wyobraźni swej odczuwał jak najżywiej znowu wszystkie wrażenia tego szczęśliwego lata, które tu spędził jako niewinny młodzieniec i w tej chwili wydawało mu się, że jest tymsamym, którym był nietylko wtedy, lecz wogóle we wszystkich najszczęśliwszych chwilach swego życia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

☛ Prosimy wznowić przedpłatę!! ☚

pulatny, a ostrożny wprost do ostateczności. Kuczyński nie miał bezpośredniej styczności z gotowymi pieniędzmi Banku zaliczkowego, a Rada nadzorcza tej instytucji, a właściwie jej opiekuńczy komitet, w którym pierwsze skrzypce gra dr Czyżewicz, ogląda najmniejsze interesy, dotyczące Banku ze wszystkich stron, jak się trywialnie tutejsi finansiści wyrażają, obwąchiwa je nawet, tak że defraudacja, jeśliby jaka być mogła, to chyba z włamaniem. Kuczyńskiego do samobójstwa popchnęły jego własne interesy, chęć szybkiego zbogacenia się zapomocą małych środków, ale życia nie prowadził nad stan i pieniędzy nie trwonił. Zabiły go wekslowe długi. Poza tem był to człowiek dobry, niezmiernie uczynny i nigdy nikomu nie szkodzący. Był skarbnikiem tutejszego Koła artystyczno-literackiego długie lata — stąd oczywiście, prawie na żałobnej chorągwi, wywieszonej z lokalu Koła, wypełzła plotka o brakach w kasie. Zapewne, że nieporządki muszą być, jak zresztą w całem Kole literacko-artystycznem, które ładem administracyjnym i przedsiębiorczością nie może służyć za przykład, ale Kuczyński żadnej defraudacji nie popełnił naprzód dlatego, że gdzie nie ma nic, tam król traci swoje prawa, powtóre, jak mnie informują, jakieś pieniądze Koła są umieszczone na książeczce w tutejszej Kasie Oszczędności, a po trzecie, jeśli są jakieś nieporządki w kasie i czegoś brakuje, to od tego były komisje skontrujące i inna tym podobna kontrola, aby był porządek. Trudno też zresztą pogodzić się z tem, że plotka, kolportowana z pewną emfazą tendencyjną przez niektórych członków Koła, powiewa na żałobnej chorągwi z lokalu Koła i jedzie razem z wieńcem pogrzebowym od Koła, na trumnę nieszczęśliwego samobójcy. *Zet.*

ZE SWIATA.

Rzym, d. 24 stycznia.

W pracowni Siemiradzkiego. — Kurtyna dla lwowskiego teatru. — Z teatru. — „Tosca“.

Jednemu z Polaków bawiących w Rzymie udało się dzięki nadzwyczajnej uprzejmości Henryka Siemiradzkiego dotrzeć do jego zacisznej, poufnej pracowni, dokąd oko obcego zwykle nie sięga, aby zobaczyć rozpoczętą kurtynę, przeznaczoną dla teatru lwowskiego. Zamiarem jest artysty, aby wykończyć ją na otwarcie w jesieni nowego gmachu sztuk pięknych w Warszawie, wystawić ją naprzód nad Wisłą, a potem przewieść do Lwowa. Dlatego też Siemiradzki zajęty jest gorączkowo jej malowaniem i nawet w tym celu zawiesił na jakiś czas recepcje w dolnej pracowni.

O kurtynie dziś trudno jeszcze coś powiedzieć, zdać z niej sprawę, gdyż zaledwie jest rozpoczęta. Jedynie tylko wyobrażenie o niej dać mogą dwa szkice, nieco między sobą odmienne, stojące obok. Kolosalne płótno nasunięte jest na wałek i ukazuje się tylko częściami, w miarę jak artysta maluje.

Kompozycja jest klasyczną. W środku płótna wznosi się przybytek, w rodzaju łuku trjumfalnego. Przed nim artysta namalował Natchnienie, mające po prawej stronie Fantazję, po lewej Mądrość, pod postaciami bogiń. Na pierwszym planie znajduje się cały rój muz, przedstawiających sztuki piękne. Po lewej stronie przybytku widać uśmiechnięty krajobraz południowy, po prawej krajobraz ponury, skalisty, w kontraście, który zużytkował już artysta w podobny sposób w kurtynie teatru krakowskiego. Tutaj widzimy iluzje, marzenia ludzkości, pod szatą lekkich wzlatujących postaci.

Ze szkiców tych widać, iż kurtyna lwowskiego teatru będzie wspaniałym utworem genjalnego pędzla, jak i krakowska, w bogactwie kompozycyj i wspaniałym kolorycie.

„Toska“, świeżo wystawiona w rzymskim Teatro Costanzi, opera Pucciniego do libretta Wiktoryna Sardou, nie znalazła większego powodzenia. Puccini uważany jest tutaj za najzdolniejszego z plejady młodych kompozytorów, o najsilniejszym temperamencie melodyjnym. Zarzucano mu dotychczas zawsze pospiech w robocie. Tym razem z zarzutu tego pragnąc uwolnić się, Puccini zużył na wykończenie „Toski“ całe cztery lata, lecz udało mu się jedynie stworzyć kompozycję pełną efektów scenicznych, ale pozbawioną głębszej wartości artystycznej.

Akcja opery rozgrywa się w r. 1800 na tle tragicznych losów rzymskiej śpiewaczki Floria Tosca i jej ukochanego malarza Mario Cavaradossi w walce z teatralnym „czarnym charakterem“, komisarzem policji Scarpia, który zakochał się w pięknej śpiewaczce. Akt pierwszy rozgrywa się w kościele Saint Andrea della Valle, drugi w Palazzo Farnese, trzeci na tarasie zamku św. Anioła.

W pierwszym akcie duet między Toską a Scarpią, koniec tegoż aktu z "Te Deum", w trzecim akcie preludjum: budzenie się Rzymu z odgłosem dzwonów, piękny romans tenora i wreszcie wielki duet pomiędzy Toską a malarzem Mario, były wprawdzie bardzo oklaskiwane, ale niemniej ogólne wrażenie było, że Puccini nie dorósł do dramatyczności Libretta. Jest to liryk, jak dowiódł w „Manon Lescaut“ i „Cyganerji“.

Toskę śpiewała pani Darcle, malarza Mario Cavaradossego — tenor de Marchi, Skarpę — Giraldoni.

KRONIKA.

Kraków, dnia 26 stycznia.

Kalendarz kościelny. W piątek Batyldy, wdowy, Pauli, wdowy i Polikarpa, biskupa; w sobotę Jana Złotoustego, biskupa, wyznawcy; w niedzielę Walerjusza i Juljana, biskupów.

Kalendarz myśliwski. W styczniu wolno polować na: rogacze (samce sarn), zające; na głuszce, cietrzewie, jarząbki, dropie, pardwy, oraz na ptactwo wodne i błotne w ogólności. Dziki i lisy należy tępić.

Przez cały rok nie wolno polować i należy ochraniać: łanie, sarny (kozy), cielęta i spiczaki, tudzież samice głuszców i cietrzewi.

Kalendarz rybacki. W styczniu wolno łowić wszelaką rybę, jeżeli posiada przepisaną miarę.

Ochraniać należy raka, zarówno samicę, jak i samca.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się w piątek o godzinie 7 minut 23, zachód przypada o godz. 4 minut 22, długość dnia godzin 8 minut 59.

Stan powietrza. Dnia 26-go stycznia o godzinie 7 rano barometr 738·6, termometr + 1·8, wilgotność 90%, wiatr zachodni 10.

Repertuar teatru miejskiego.

W piątek, dnia 26 b. m.: Teatr zamknięty.

W sobotę, dnia 27 b. m.: **„Dyplomacja“** (Carriere), komedja w 5 odsł.. napisał Abel Hermant (nowość).

W niedzielę, dnia 28 b. m.: **„Dyplomacja“**, kom. w 5 odsłonach, napisał Abel Hermant.

Wyborcy uprawnieni do głosowania przy wyborze członków i zastępców członków komisji szacunkowej, dla wymiaru podatku osobisto-dochodowego w kole I, II i III, w dniach 29, 30 i 31 stycznia b. r. odbyć się mającym, a na liście wyborczej zamieszczeni, którzy dotychczas kart legitymacyjnych nie otrzymali, mogą je odebrać, zgłosiwszy się osobiście, w biurze wydziału II magistratu w godzinach urzędowych, t. j. od 8 rano do 2 po południu. *Teodor Kosiński*, komisarz wyborczy.

Bal na dochód kolonji leczniczej w Rabce i funduszu dla rekonwalescentów, wychodzących ze szpitala św. Ludwika, odbędzie się, jak już donosiliśmy, dnia 7 lutego w sali Saskiej. Do komitetu weszli, jako przewodnicząca, pani Andrzejowa Potocka, oraz panie: Stanisławowa Badeniowa, Michałowa Dzieduszycka, Marjanowa Sokołowska, Henrykowa Blanckenstein, Janowa Federowiczowa, Zdzisławowa Włodkowa, Michałowa Chylińska, Eliza Pareńska, Kazimierzowa Laskowska, Aleksandrowa Bossowska i Stanisławowa Wodzicka. Początek balu o godzinie 9. Sprzedaż biletów odbywać się będzie w Saskim hotelu, nr. 18, dnia 5, 6 i 7 lutego od godziny 9 do 1 i od 3 do 7.

Wieczorek, urządzony we wtorek przez „Czeską Besedę“ i chór akademicki, zgromadził nielicznych tylko słuchaczy, a szkoda, bo zarówno piękne wykonanie produkcyj chórowych, jak i odczyt o tak zajmującym temacie, jak wycieczka naszych młodych pieśniarzy do Czech, wzbudzić powinny były większe zainteresowanie szerokich warstw. Pan Tuszyński w pięknych słowach streścił przebieg wycieczki, największy nacisk kładąc na korzyści moralne, jakie z niej odnieśli akademicy. Produkcje chóru pod kierunkiem pana Cezara Zawiłowskiego, ograniczyły się do utworów, wykonanych w Czechach; z pomiędzy nich największe uznanie znalazł „Kozak“ Moniuszki, odśpiewany z precyzją i starocześka pieśń „Bywali Czechowie“, a salwa oklasków była podziękowaniem za miłe wrażenia. Na estradzie wystawione były pamiątki, jakiemi Czesi obdarzyli polskich śpiewaków, a wśród nich największą uwagę zwracały misternie wykonana batuta, ofiarowana przez chór akademików pragskich, srebrne gałązki lipowe, symbol Czechów, ofiarowane przez Towarzystwa śpiewackie w Nymburku, Pardubicach i Kolinie. Mnóstwo szarf od wieńców, adresy, albumy, wszystko to artystycznie ułożone, robiło piękne wrażenie, wskazujące, że wycieczka ta Chóru była szeregiem nieustannych owacyj. Po produkcjach rozpoczęły się ochocze tany, w których rej wiedli dzielni akademicy, a swobodna zabawa przeciągnęła się do późnej nocy.

W program przedstawienia na dochód kasy emerytalnej artystów naszej sceny, jak wiadomo — oprócz części operowej, wchodzą: niegrana dotychczas komedja J. Blizińskiego p. t. „Zięć dla parady“ i drobnostka sceniczna wierszem, pióra Anieli Bogusławskiej, p. t. „Miłość motyla“. Z obydwóch tych sztuk wczoraj dyrekcja rozdała artystom role; w pierwszej biorą udział pp. Wojnowska, Roman, Solski, Sobiesław, Mielewski i Teodorowicz; w drugiej pna Przybyłko i p. Tarasiewicz.

Cech garncarzy i kaflarzy w Krakowie, odbywa poświęcenie sztandaru cechowego, w kościele św. Mikołaja na Wesołej, dnia 27 stycznia 1900 r. o godzinie 10 przed południem. Po poświęceniu odbędzie się zwiedzenie wystawy i wspólna uczta w lokalu Kasyna powszechnego przy ulicy Lubicz l. 5. Uroczystości poświęcenia sztandaru dokona JE. książę biskup krakowski.

Ze „stronnictwa ludowego“. Walne zgromadzenie delegatów i mężów zaufania stronnictwa ludowego odbędzie się w sobotę 27 b. m. w Tarnowie w sali „Sokoła“. Porządek dzienny: Sprawdzenie zaproszeń. Zagajenie obrad. Sprawozdanie z działalności i rozwoju stronnictwa ludowego. Sprawozdania z powiatów. Prasa i stowarzyszenia stronnictwa. Stanowisko stronnictwa ludowego wobec bieżących zagadnień ekonomicznych, politycznych i społecznych. Organizacja stronnictwa ludowego. Wybór rady naczelnej i komitetu wykonawczego. Uchwały walnego zgromadzenia. Luźne wnioski i interpelacje członków. Punkt zborny w sali „Sokoła“ o godz. 8 rano.

Kasyno powszechne urządza dla członków swoich domową zabawę z tańcami w sobotę dnia 27-go b. m. Młodzież stale do Kasyna uczęszczająca, mile będzie widziana; wstęp wolny.

Z krakowskiego klubu szachistów. Dnia 2-go lutego odbędzie się walne zgromadzenie w lokalu klubu o godzinie 4 po południu.

Pokrzywdzeni przez Niemca. Gromada ludzi złożona z 12 do 14 osób rodem z Lubaczowa, o głodzie i płaczu szukała pomocy na rynku oświęcimskim. Byli to robotnicy odstawieni do granicy austrjackiej z Prus, gdzie przebywali szukając roboty. Zgodzeni 4 miesiące pracowali na folwarku u Niemca Goldstädta we Wschodnich Prusach, który od stacji kolejowej Widminnen leży o godzinę drogi oddalony. Goldstädt zapłacił za pracę każdemu po 5 zł., a więcej nie chciał zapłacić. Pokrzywdzeni udali się do landratha, a ten kazał ich odstawić do granicy. Robotnicy powrócili do kraju z płaczem i skargą na krzywdę. Lecz któż się ujmie za nimi? Kto wynagrodzi im za te łzy i za wszystkie krzywdy, doznane od Niemców? Nie znajdą sprawiedliwości ani w sądzie pruskim, ani w polityce austrjackiej, chyba upomną się o nią u Boga!

Konfiskata. Prokuratorja skonfiskowała Nr. 2 czasopisma *Młodość* za ustęp z rozprawy St. Przybyszewskiego p. t.: „Przyczynek do psychologji czarownicy“ i za wiersz p. t.: „Rozmowa“ Włodz. Perzyńskiego, a to ze względów na moralność.

Kółko amatorskie Tow. gimn. „Sokół“ w Podgórzu, przychylając się do prośby zarządów szkół ludowych, odegra w tę niedzielę, 28 b. m. o godzinie 4 popołudniu „Jasełka“, z którego to przedstawienia mogą korzystać wszystkie dzieci wraz z rodzicami za opłatą 10 ct od osoby. Dzieci szkół ludowych wiejskich płacą po 5 ct. od osoby. Mamy nadzieję, że rodzice wyślą wszystkie swoje dzieci na to przedstawienie, które wpłynie wielce korzystnie na umysły młodych.

Z dyrekcji kolei państw. Z dniem 15 b. m. został otwarty na linji Lwów-Itzkany przystanek Worona dla przewozu osób i pakunków.

Znowu denuncjacja. Niedzielnej awanturze w lwowskim „Narodnim domu“ na koncercie Nadiny Kugel-Słowiańskiej, poświęcił *Hałyczanyn* artykuł wstępny, w którym, rozpisując się bardzo szeroko i szczegółowo o całej sprawie, popełnia w konkluzji nikczemną denuncjację, pisząc: „mówią, że większa część demonstrantów, są to emigranci z Rosji, a mianowicie z Warszawy“. Wiemy wszyscy, że jest to wierutną nieprawdą, ale wiemy także, że moskiewskiemu organowi nie idzie o nic innego, jak o grubo mu się widać opłacające denuncjacje. Wobec tego nie potrafi on być ścisłym i bezstronnym, bo n. p. opisując wszystkie szczegóły demonstracji, zapomniał o bardzo interesującym epizodzie, mianowie, że jeden z głównych redaktorów *Hałyczanyna* „pałnęczył dwa razy w łyce“. Przyznanie się publiczne do takiego męczeństwa za russką ideę, mogłoby mu się równie dobrze opłacić, jak denuncjacja.

W procesie przeciw p. Jackowskiemu, który obwinił o brzydkie rzeczy pp. Roińskiego, Löwensteina i Blumenfelda, odnośnie do sprawy krydy Löwenherza, oskarżony p. Jackowski wygłosił 3 godziny trwającą obronę, w której w sposób zupełnie rzeczowy, niezwykle jasny i spokojny zbijał wywody oskarżycieli, udowadniając, że przy pisaniu subsydjarki kierowała nim dobra wiara, oparta na ogólnej opinji i konstrukcji faktów, które na układ drów Roińskiego i Löwensteina w krydzie Löwenherza rzuciły bardzo złe światło.

Konkurs artystyczny imienia ks. Skargi. Z dniem 1 grudnia r. z. skończył się termin konkursu artystycznego imienia ks. Skargi. Redakcja *Biesiady Literackiej*, jako inicjatorka konkursu, otrzymała w wła-

ściwym czasie prac 6, a mianowicie: obrazów olejnych 4 i kartonów 2. Nadto, zapowiedziano prac 8, z których nadeszło trzy, lecz po terminie.

Artyści, delegowani przez komitet Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych, który raczył przyjąć godność sądu konkursowego, oceniwszy prace nadesłane, oświadczyli, że 4 z nich, wizerunki osób, nie spełniają warunków ilustracyjnych, 1 jest wizerunkiem samego Skargi, 1 szkicem niewyraźnym, a tylko 1 wyróżnia się korzystnie, jako kompozycja i rysunek, lecz z innych względów nie może być publikowana.

Redakcja *Biesiady* odracza więc termin konkursowy do dnia 1 grudnia 1900 r.

Warunki konkursu są następujące: 1) Zadaniem konkursu są ilustracje do dzieł ks. Skargi. 2) Ilustracje mogą być wykonane ołówkiem, kredą, akwarelą lub olejno. 3) Termin nadsyłania prac konkursowych naznacza się najpóźniej do grudnia 1900 r. 4) Prace przeznaczone na konkurs, powinny być nadsyłane do Redakcji *Biesiady Literackiej* (Chmielna Nr. 26), opatrzone godłami, i z kopertą zapieczętowaną, mieszczącą wewnątrz imię, nazwisko i adres autora. 5) Niezwłocznie po nadesłaniu prac, zostanie z nich urządzona wystawa w Pałacu Sztuk Pięknych, a w ciągu pierwszego tygodnia wystawy, konkurs będzie rozstrzygnięty. 6) Prace uznane za istotnie dobre, a zarazem najlepsze z nadesłanych, otrzymają: 1-szą nagrodę rubli 300, 2-gą rs. 150, 3-cią rs. 100. Inne prace, zasługujące na wyróżnienie, ogłoszone zostaną jedynie za wolą i wiedzą artystów. 7) Prace nagrodzone, stają się własnością *Biesiady Literackiej*, a autorowie ich, oprócz kwoty konkursowej, otrzymają honorarjum podług ceny, przyjętej dla działu artystycznego tegoż pisma. Redakcja *Biesiady Literackiej* koszty przesyłki prac nadesłanych z zagranicy przyjmuje na siebie.

Rada nadzorcza lwowskiego Banku zaliczkowego odbyła d. 24 b. m. wieczorem w obecności 17 członków posiedzenie, na którem przez powstanie uczczono pamięć ś. p. Kuczyńskiego, poczem na zapytanie jednego z członków oświadczył imieniem komisji kontrolującej p. J. Ross, iż w Banku zaliczkowym wszystko jest w największym porządku i że w całym portfelu nie ma ani jednego weksla ś. p. Kuczyńskiego. Na dyrektorów uchwalono 17 głosami przedstawić pp.: dra Czyżewicza i Terenkoczego. Co do trzeciego dyrektora w miejsce ś. p. Kuczyńskiego przy pierwszem głosowaniu otrzymali po 7 głosów pp.: Ross i kasjer Ruszczyński, a 3 głosy dr Aleksander Lisiewicz. W drugiem głosowaniu 9 głosów padło na p. Rossa (emer. urzędnika kolei Karola Ludwika), a 8 głosów na p. Ruszczyńskiego. Następnie uchwalono jednogłośnie zaproponować na zastępców dyrektorów pp.: Ruszczyńskiego i dra Aleksandra Lisiewicza — przyczem uchwalono, iż p. Ruszczyński będzie stale urzędującym zastępcą dyrektora i jako taki pobierać osobisty dodatek. Wreszcie uchwalono wyrazić uznanie dyrekcji za jej dotychczasową działalność. W przyszłą środę 31 b. m. odbędzie się walne zgromadzenie członków, na którem postawiony będzie wniosek udzielenia od udziału dywidendy 6 prc.

Fałszywe 20-groszówki pojawiły się we Lwowie. Policja lwowska zakwestjonowała już kilka takich falsyfikatów, a ostatni we wtorek. Pochodził on z żydowskiego handlu mydlarza Józefa Czaczkesa na ulicy Słonecznej. Falsyfikaty są nadzwyczaj podobne do prawdziwych. Różnią się prawie jedynie tylko metalem, z którego je fałszerze wytłaczają.

Krewki kupiec. W środę przed lwowską ławą przysięgłych stanął jako oskarżony p. Jan Muszyński, kupiec lwowski, który w liście otwartym zarzu. pp. Trzcińskiemu, urzędnikowi Banku krajowego i Isakowiczowi, urzędnikowi krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń, że są ludźmi niehonorowymi, że dopuścili się różnych oszustw, kradzieży i t. d. Styl tego listu był wogóle nie bardzo wybredny. Rozprawę prowadzi radca Adamiak, oskarżonego broni dr Ostaszewski. Oskarżony, który przedstawia się jako człowiek usposobienia gwałtownego, cytował najprzód licznych świadków na to, że p. Trzciński jest nałogowym pijakiem, który „upił się jeszcze przed 15 laty, a teraz tylko dolewa“ a wreszcie zarzucał mu, że uwiódł mu żonę.

Zgromadzenie przedwyborcze — jak donosi *Kur. lw.* — dla uzupełniającego wyboru posła do Sejmu z mniejszych własności pow. bocheńskiego odbyło się 23 b. m. w Niepołomicach. Przewodniczył gospodarz Matuzik, członek Rady pow., sekretarzował włośc. Riernat z Woli Batorskiej. Poseł Wójcik określił prace Sejmu i stanowisko posłów stronnictwa ludowego wobec polityki stańczykowskiej większości, a wreszcie wskazał na projekty rządzącej kliki w sprawie niepodzielności gruntów włościańskich, emigracji za zarobkiem i gmin zbiorowych. Następnie poseł Stapiński mówił obszernie o polityce stańczykowskiej w Sejmie i w Radzie państwa, wyjaśniał doniosłość projektów zaprowadzenia niepodzielności gruntów, a wreszcie ogólnie skreślił warunki, jakie powinien posiadać kandydat na posła ludowego. Kandydaturę p. Stojałowskiego uważa mowca za żart bolesny.

Po przemowie kilku jeszcze mowców ukonstytuowano komitet parafjalny dla dopilnowania wyborów. Zgromadzenie minęło we wzorowym porządku. „Naganiacze p. Stojałowskiego — pisze *Kurjer* — krążący już po powiecie, byli obecni na tem zgromadzeniu, ale wobec postawy ludu, dali pokój stawianiu „oszusta politycznego“ na kandydata“.

„Dodać należy — czytamy dalej w tym dzienniku — że akcja przedwyborcza jest już dość silna. Codziennie po kilka zebrań bywa. Stojałowski pracuje w okręgu wiśnickim, gdzie ma jeszcze zwolenników. Przeciwnicy kandydatur ludowych wysuwają kandydaturę dra Maisa, burmistrza miasta Bochni. Ludowcy, zajęci uzupełnieniem organizacji, dotąd kandydata nie postawili“.

Polakożerca dr Rozner przed sądem. Pod przewodnictwem radcy p. Palucha odbyła się dnia 12 b. m. przed trybunałem w Wadowicach rozprawa apelacyjna dyrektora Tow. kredytowego w Biały p. Czermaka przeciw drowi Roznerowi, byłemu — a nam tak wrogiemu burmistrzowi w Biały — o obrazę czci i oszczerstwo. Rozprawa zakończyła się porażką oskarżonego. Trybunał, pomimo świetnej obrony dra Łazarskiego, zatwierdził wyrok I instancji, skazujący dra Roznera na 5 dni aresztu na grzywnę zamienionego, co z przyjemnością notujemy.

Instalacja. W dniu 21 b. m. odbyła się uroczysta instalacja nowego proboszcza w Gorlicach ks. Antoniego Sosa. Po wspaniałych obrzędach kościelnych nowy ksiądz proboszcz podejmował ucztą przeszło 100 osób w sali budynku straży pożarnej. Wśród uczty wznoszono pełne wzniosłych myśli toasty, z których wymienić należy przemówienie podniosłe kolatora p. E. Miłkowskiego, starosty hr. Michałowskiego, p. K. Lebowskiego, W. Biechońskiego i innych. Wszyscy w Gorlicach życzyli proboszczowi „ad multos annos“, gdyż oddanie tego beneficjum ks. Sosowi spotkało się z powszechem zadowoleniem.

Szalony ruch emigracyjny opanował niemieckie kolonje ewangielickiego wyznania w powiecie jaworowskim. Niemcy, osiedli tam jeszcze od Józefa II, wyprzedają na gwałt swoje posiadłości za bezcen i wynoszą się w Poznańskie do nowo tam tworzonych włości rentowych. Grunty ich nabywają miejscowi włościanie lub Mazurzy. Już prawie całkiem wyprzedały się kolonje: Schumlau ad Ożomla, Moosberg ad Mołoszkowice i Rehberg ad Sarny. Ponieważ gminy te posiadały własny majątek gminny, własne kaplice i szkoły, przeto chcą to wszystko sprzedać i pieniędzmi się podzielić, podczas gdy wydział powiatowy na to nie zezwala, uważając to za własność gminy, którą stworzą następcy kolonistów.

Prezenta. Po rezygnacji ks. Jakóba Andryiszyna gr.-kat. probostwo *regiae collationis* w Kraśnie namiestnictwo nadało ks. Aleksemu Załuckiemu, dotychczasowemu proboszczowi z Bukarówki.

Załamanie się lodu. Wójt z Łuki (powiatu wojniłowskiego) jechał onegdaj z rodziną na jarmark do Bukaczowiec i w chwili, gdy przejeżdżał przez zamarznięty Dniestr, załamał się pod końmi lód, skutkiem czego wójt ten wraz z rodziną i parobkiem, wozem i końmi zatonęli i znaleźli śmierć w nurtach Dniestru.

Okradzenie. Z Radziwiłłowa donoszą o sprytnej kradzieży w wagonie, której ofiarą padł jeden z kupców warszawskich pan Ż. W przedziale wagonu I. klasy razem z p. Ż. jechała młoda i elegancko ubrana osoba Eleganckie ruchy i zachowanie się współpasażerki niczem nie zdradzały w niej zwykłej złodziejki kolejowej. Dopiero przy przesiadaniu się na pociąg kolei austrjackiej w Radziwiłłowie, p. Ż., spostrzegł brak w kieszeni pugilaresu, w którym znajdowało się przeszło 2000 rub. O kradzieży poszkodowany zameldował ajentowi i żandarmerji austrjackiej, p. Józefowi Piekoszyńskiemu, który kazał zrewidować pasażerkę i pugilares się znalazł. Szczęśliwym trafem p. Ż. stratę odzyskał, a sprytną złodziejkę kolejową aresztowano. Nazywa się ona... Bajla Freutkopf.

Krwawy epilog w sądzie. Dwaj zamożni gospodarze węgierscy Paweł Varga i Andrzej Kovacz zaskarżyli się wzajemnie o obrazę honoru, przed sąd powiatowy w Muszla. Oskarżony Varga został wyrokiem sędziego uwolniony, co skarżyciela Kovacza tak wzburzyło, iż pchnął w siebie w obecności sędziego nóż — i na miejscu trupem został.

Operetka lwowska – w Peszcie. Impresarjo, p. Aleksander Koch, ten sam, który w ostatnim czasie aranżował w Budapeszcie występy artystów wiedeńskiego Burgteatru, zwrócił się do dyrekcji lwowskiego teatru z propozycją urządzenia w stolicy Węgier w miesiącu kwietniu lub maju szeregu przedstawień operetki lwowskiej. Jeżeli pertraktacje toczące się pomiędzy p. Kochem a dyrekcją teatru dojdą do skutku, zamierza p. Heller oprócz szeregu operetek wystawić w Peszcie w doskonałej obsadzie także „Halkę“ i „Straszny dwór“, opery Węgrom zupełnie nieznane.

Panna Renard, urocza i znakomita śpiewaczka wiedeńskiej Opery, ulubienica publiczności, opuszcza scenę. Otrzymała już uwolnienie od jen. intendenta teatrów dworskich i w tych dniach pożegna się z publicznością. Mówią, że bożek Hymenu jest powodem ustąpienia, które pozbawia Operę jednej z najdoskonalszych artystek współczesnych.

Wiec polski w Berlinie zgromadził około 1.500 osób. Pierwszym mowcą był p. Berkan, który wykazywał, jak się germanizowali pierwsi Polacy, którzy się osiedlali w Berlinie; teraz towarzystwa polskie przyczyniają się do podtrzymywania narodowości i łączności wśród Polaków. I teraz jednak germanizuje się wielu Polaków w Berlinie, gdzie widzimy wiele firm kupieckich z polskiemi nazwiskami, których właściciele są Niemcami. Mowca zachęcał do oszczędności i pracowitości, do dobrego wychowywania dzieci, żeby ich przyzwyczaić do tych cnót. Myślą naszą przewodnią — mówił p. Berkan — powinno być pragnienie powrotu do kraju rodzinnego z pewnemi zasobami, aby tam byt swój utwierdzić. Młodzież polska w Berlinie powinna skrzętnie korzystać z łatwej tam sposobności kształcenia się. Dzieci należy tak wychowywać, żeby uczuwały potrzebę wrócenia do kraju rodzinnego. Towarzystwa polskie, których jest w Berlinie 30, powinny założyć sobie swój własny dom, w którymby odbywały swoje zebrania. Dr. Tempski mówił o „Skarbonie“, instytucji oszczędności, założonej dla Polaków w Berlinie, p. Grzelachowski radził nie sprowadzać do Berlina więcej robotników, gdyż tam brak pracy, p Sokołowski mówił o trwonieniu grosza i grze w karty, p. Kowalski o domu polskim, p. Mrozowski o pracy organicznej i łączności, p. Wróbel o organizacji zawodowej, p. Helwig o zachowaniu charakteru katolickiego, p. Janiszewski także o organizacji.

Wystawa powszechna w Paryżu. Ponieważ mimo wszystkich cyrkularzy i szczególnych ustnych i pisemnych wyjaśnień ciągle nadchodzą do austrjackiego jeneralnego komisarjatu liczne zapytania, kiedy należy wysyłać przedmioty do Paryża na wystawę, dlatego w interesie biorących w niej udział na nowo przypomina się, że jeżeli komuś z szczególnych powodów nie przyzna się wyjątku, wszystkie przedmioty przeznaczone dla powszechnej wystawy w Paryżu (a więc nietylko przedmioty wystawowe, ale także służące do dekoracyj i instalowania wystawy, witryny i inne t. p. rzeczy) mają być wysyłane tylko do końca lutego b. r. do Paryża. Otwarcie wystawy nastąpi d. 15 kwietnia.

Ważne orzeczenie. Sąd okręgowy witebski, rozpatrując sprawę szlachcica, Mikołaja Rosseta, przeciw baronom Kortom, uznał, że „przez osobę polskiego pochodzenia prawo rozumie osobę pochodzącą od przodka polskiej narodowości, a nie od jakiejkolwiek osoby, pochodzącej z kraju zachodniego, wyznania rzymsko-katolickiego, która przybrała sobie narodowość polską“. Pradziad powoda, Rosset, przybył do Rosji z Anglji i chociaż on, a szczególniej dzieci jego przyjęli polską kulturę i są wyznania rzymsko-katolickiego, jednakże, według zdania sądu, nie ma wątpliwości, że są oni pochodzenia angielskiego, a nie polskiego. Izba sądowa petersburska, do której ta sprawa doszła skutkiem apelacji, zatwierdziła wyrok pierwszej instancji. Chodziło tu o prawo do własności ziemskiej, przeszłej na powoda drogą testamentu. Wiadomo, że ukaz z dnia 24 grudnia 1884 r. zabrania osobom pochodzenia polskiego dziedziczyć własność ziemską drogą zapisu testamentowego.

Rosyjska belletrystyka rozbudziła w ostatnich dwudziestu latach nietylko w Niemczech, ale i w reszcie państw europejskich ogromne zaciekawienie. Od ukazania się tłomaczenia romansu Dostojewskiego „Raskolnikow“ posypało się mnóstwo rosyjskich powieści, nowel, opowiadań, szkiców i t. d. po zachodnio-europejskich księgarniach, a równocześnie i czasopisma podawały dużo przyczynków do rosyjskiej literatury. Jeden z głębokich znawców rosyjskiej mowy i literatury, tłomacz Raskolnikowa, W. Henckel z Monachjum, wydał obecnie nakładem J. Rädego w Berlinie spory zbiór trzechtomowy drobnych utworów Tołstoja, Garszina, Czechowa, Korolenki i t. d. w niemieckim przekładzie. Szczególniej ciekawe są satyry Ssaltykow-Szczedryna. Wydanie opatrzone jest rysem dziejów najnowszej literatury rosyjskiej, żywotami autorów i 3 portretami.

W domu podrzutków w Medjolanie wykryto straszne nadużycia. Z dzieci powierzanych opiece przytułku połowa umiera z powodu braku pożywienia. Obecnie znajduje się w domu podrzutków 8.000 dzieci.

Wspólnik Luccheniego w zamordowaniu ś. p. cesarzowej Elżbiety, niejaki Riccardi — jak telegrafują z Rzymu — zginął dnia 19 b. m. śmiercią samobójczą w Santa Fé w Argentynie. Zbrodniarz ten, zaraz po zamachu w Genewie, uciekł do Buenos Ayres, gdzie przybrał inne nazwisko, a następnie z niejakim Bloise założył handel w Santa Fé. Przed niedawnym czasem uciekł Bloise, zabrawszy ze sobą cały kapitał wspólników, około 20.000 pesos. Riccardi popadł przez to w krytyczne położenie i za-

strzelił się. Gdy władze przystąpiły do przejrzenia papierów samobójcy, odkryły z wielkiem zdziwieniem, że samobójca nazywał się w rzeczywistości Riccardi i był listami gończymi ściganym wspólnikiem Lucheniego.

Akcje palestyńskie. Żydowski bank kolonjalny zaczął już w Londynie drukować akcje, które się sprzedaje po 30 koron za sztukę na rzecz sprawy syonistycznej. Akcje mają wygląd nader ozdobny i tekst podwójny: angielski i hebrajski. Na czterech rogach blankietu znajdnją się cztery obrazki rodzajowe, mające związek z ruchem narodowym żydowskim. Na jednym obrazku widzi się żydów modlących się pod „ścianą zachodnią", pozostałą po świątyni jerozolimskiej. Na drugim jest żyd rolnik, uprawiający niwę. Obraz handlu uzmysławia brzeg portu nad Jordanem, przemysłu zaś hardzo wielka budowla fabryczna.

Wisła pod Krakowem jest całkowicie oczyszczona z lodów, które we czwartek wieczorem spłynęły całem korytem. Obecnie tylko przy lewym brzegu zatrzymały się niewielkie kry, zaś po stronie prawej posuwają się jeszcze kry bardzo nieznaczne. Stan wody w piątek o godzinie 10 wynosił 1 m. 90 cm. nad poziom zwykły.

Nekrologja. Antoni Ekchardt, urzędnik kolei państw., liczący lat 49. zmarł po krótkiej a ciężkiej chorobie w Delatynie dnia 20 b. m.

Ulgi w sprawie podatku rentowego. Do wiadomości ministerstwa skarbu doszły zażalenia, że przyzwolone zakładom finansowym i kredytowym półroczne terminy do spłacania podatku rentowego, ściągniętego w myśl par. 133 ustawy o bezpośrednich podatkach osobistych z dnia 25 października 1896 Dz. u. p. nr. 220 od odsetek od wkładek oszczędności, oraz do przedkładania przepisanych w paragrafie 134 wykazów, mianowicie za pierwsze półrocze do dnia 31 lipca odpowiedniego roku podatkowego, a za drugie półrocze do dnia 31 stycznia roku następnego nie odpowiadają w zupełności rzeczywistej potrzebie, ponieważ dotrzymanie szczególnie tego drugiego terminu ze względu, że rachunki roczne w regule dopiero w późniejszym czasie bywają zestawiane, częstokroć jest niemożliwe, lub co najmniej znacznie utrudnione.

Ministerstwo skarbu oznajmiło przeto reskryptem z dnia 22 czerwca 1899 l. 26.902, że celem uwzględnienia ile możności tych zażaleń, skłonne jest na prośby interesowanych instytucyj przedłużać odtąd dla tychże instytucyj termin do uiszczenia podatku rentowego, w drugiem półroczu kalendarzowem ściągać się mającego, oraz do przedkładania wspomnianych wykazów do 14 kwietnia roku następującego po roku podatkowym i analogicznie przyzwolić termin do spłacania podatku rentowego za pierwsze półrocze przypadającego do 14 października odpowiedniego roku podatkowego. (Dok. nast.).

HUMOR.

— Wiobraź pan sobie. ten pan Krętkowski, nietylko, że mi nie zapłacił raty, ale jeszcze w sam dzień Nowego Roku powiedział mi, „żeby mnie szlag trafił..."
— No, a pan co na to, panie Procentnehmer?
— Ja sze z tego smieję! Przecież to nie buł żydowski — tylko polski Nowy Rok!...

Nie złączy się trwałą spółką
Chłopska czapka wraz z jarmułką,
Za to żyją, jak brat z bratem,
Od lat wielu frak z chałatem.

Depesze połudn. „Głosu Narodu".

Hier! — Zde! — Jelen!

Budapeszt 26 stycznia. *(Tel. B. Kor.)* W węgierskiej Izbie magnatów, przy dyskusji nad kontyngensem rekrutów, baron Dezydery Pronay wystąpił przeciw rozporządzeniu ministra wojny, nakazującemu meldowanie się na zebraniach kontrolnych w języku niemieckim. Baron Pronay dowodził, że nawet ze stanowiska jednolitego języka służbowego zarządzenie to jest zbyteczne. „Jest rzeczą smutną — mówił baron Pronay — iż jeśli Czesi w demonstracyjnym zamiarze meldują się na zebraniach kontrolnych w języku czeskim, karani są za to Węgrzy, którzy posługują się swoim językiem państwowym!". Mowca w tych zajściach widzi upadek instytucyj Węgier z roku 1867. „Jak można żądać od innych narodowości — mówi — aby się stały węgierskiemi, jeśli one wiedzą, że za używanie języka węgierskiego przy zebraniach kontrolnych Węgrzy są karani. To nawet sam minister honwedów musi przyznać, że to są wywrócone stosunki". Mowca domaga się stopniowego tworzenia samodzielnej węgierskiej armji z węgierskich wojsk wspólnej armji, na razie jednak przynajmniej podwyższenia stanu prezencyjnego armji honwedów. Mowca zakończył wyrażeniem silnego przeświadczenia, że samodzielna węgierska armja niezawodnie musi być w przyszłości utworzona.

Minister honwedów Fejerwary oświadczył, iż nie przeczy, że stosunki w Austrji wywierają wpływ na Węgry. Wpływ ten nie jest jednak tak wielki — mówił minister, aby nadzieje partji niezawisłości co do utworzenia samodzielnej węgierskiej armji, mogły być uzasadnione. Minister zresztą wyraził nadzieję, że stosunki w Austrji niebawem powrócą na normalne tory. O ucisku węgierskiego języka, nie może być mowy, ponieważ on zawsze i wszędzie może być używany, o ile to jest zgodne ze służbowemi względami. Minister powołuje się na to, że jednorocznym ochotnikom w Węgrzech wolno przy egzaminach, o ile nie są silni w języku niemieckim, posługiwać się językiem węgierskim. Że język niemiecki, jest językiem armji, to jest uzasadnione rozszerzeniem języka niemieckiego wewnątrz monarchji.

Leży raczej w interesie węgierskiego narodu, aby mógł się oprzeć na potężnej wspólnej armji, niż, żeby posiadał ewentualnie samodzielną armję węgierską.

Wiedeń 26 stycznia. *(Tel. pryw).* Konferencje pojednawcze czesko-niemieckie jedna dla Czech, druga dla Moraw zwołane już zostały na dzień 5 lutego.

Berlin 26 stycznia. *(Tel. B. K.).* Sejm Rzeszy obradował w dalszym ciągu nad etatem rolnictwa. W ciągu debaty powiedział hr. Schwerin co następuje: „Obecnie żądają od nas powiększenia floty. Uważamy je za potrzebne i gotowi jesteśmy uchwalić kredyt. Wśród rolników jednak wywarło jak najgorsze wrażenie, że sfery rządowe razem z wolnomyślną prasą przeciwne są podwyższeniu ceł od przywozu zboża. Nowy ciężar ma spaść na barki rolników, ale równoczesnej ochrony ekonomicznej nie chce im rząd udzielić. Zaprowadzenie ceł ochronnych wzmocniłoby niezawodnie rolników w państwie tak, że mogliby wewnętrzną produkcją pokryć potrzeby monarchji, zwłaszcza przy coraz większem udoskonaleniu maszyn rolniczych.

Jeżeli przemysł bicyklowy chroni się cłami, dlaczego odmawia się ich rolnikom?"

Minister rolnictwa von Hammerstein odpowiedział: „Starałem się dotychczas usilnie uczynić to, czego domaga się hrabia Schwerin i pracuję zawsze nad podniesieniem rolnictwa w kraju. Dotychczasowy postęp w rolnictwie będzie jeszcze większy, jeżeli przez naukę i praktykę przynajmniej połowa rolników, a nie jak dotychczas 20 prc., zacznie pracować i gospodarować wedle zasad postępowej ekonomji rolniczej.

Wielkie przestrzenie naszej ojczyzny zajmują jeszcze nieużytki. Jeżeli te rozległe pola zostaną uprawione, musi się podnieść produkcja kraju. Nie rozumiem twierdzenia, że nasza produkcja rolnicza na potrzeby kraju nie jest wystarczająca. Tylko dochód z produkcji musi być intratą, gdyż inaczej wogóle o produkcji mowy być nie może.

Położenie geograficzne państwa w środku Europy wskazuje, że na wypadek wojny będziemy musieli nasze potrzeby, nie oglądając się na zagranicę, zaspakajać tylko własną produkcją rolniczą. (Oklaski na prawicy). Nie wątpię, że do naszych celów dążyć będziemy nie w myśl zasady *divide et impera*, tylko zgodnem współdziałaniem rządu i reprezentacji ludu. Co do mnie, będę wszelkiemi siłami dążył do zawarowania interesów rolnictwa. (Oklaski).

Dzisiaj dalszy ciąg obrad.

Konstantynopol 26 stycznia. *(Tel. B. K.).* Dziesięciodniowa kwarantanna na prowenjencje z Maskat, została rozciągnięta na prowenjencje z całego arabskiego wybrzeża, a mianowicie od zatoki Osmańskiej i Hadramuckiej aż do Adenu, z wyłączeniem tego ostatniego portu.

Pekin 26 stycznia. *(Tel. B. Kor.).* Wczoraj ogłoszony został edykt zawiadamiający, że zły stan zdrowia cesarza nie pozwoli mu się dłużej zajmować sprawami państwa. Wobec tego wyznaczony zostaje następcą cesarza Bu-Chun, syn księcia Tuana. Elykt jest wynikiem woli cesarzowej-wdowy, która chce skłonić cesarza do abdykacji. Abdykacja nie jest jeszcze faktem dokonanym, ale jest kwestją dni najbliższych.

Londyn 26 stycznia. *(Tel. B. Kor.).* **Biuro Reutera donosi, iż rozeszły się pogłoski, że cesarz chiński popełnił samobójstwo. Pogłoski te wymagają potwierdzenia.**

Wojna w Południowej Afryce.

Lizbona 26 stycznia. *(Tel. B. Kor.).* Minister wojny w odpowiedzi na interpelację oświadczył, że załoga portugalska w Laurenço Marquez nie została wzmocniona, co jest dowodem, iż rząd wcale tego nie uważa za rzecz w danej chwili konieczną.

Londyn 26 stycznia. *(Tel. B. K.). Standard* otrzymuje z Rennsburg pod datą 23 b. m. wiadomość, że jenerał French ściąga całą swoją armję dokoła Colesberg.

Daily Mail donosi, iż jenerał Woodgate raniony 23-go b. m. w bitwie pod Spionskop już nie żyje.

Londyn 26 stycznia. *(Tel. B. Kor.).* Z Modder-River donoszą pod niem 24 b. m.: Dzisiaj i wczoraj ostrzeliwali Anglicy w dalszym ciągu okopy Boerów. Ogień Anglików zwrócony był przeważnie na lewe skrzydło Boerów od strony Magersfontein, gdzie Boerowie na pagórkach chcieli ustawić nowe armaty.

Berlin 25 stycznia. *(Tel. B. Kor.).* **Z Brukseli doniesiono tutaj, że według otrzymanych tam informacyj kablowych, jenerał Warren zajął tylko zupełnie nieznaczną strategicznie, eksponowaną na zewnątrz, pozycję Boerów na małym pagórku pod Spionskop, i że Boerowie żadnego z ważnych swoich stanowisk nie opuścili.**

Sprawozdanie targowe

Ogólnego Związku hodowców i handlarzy bydła we Lwowie, ul. Kopernika 7.

Targ lwowski 24 stycznia 1900.

Z powodu większego zapasu u rzeźników, ceny niezmienione.

Sprzedano żywy towar opasowy od 56—62 koron za 100 klgr. żywej wagi.

Cena mięsa w rzeźni: przednie od 0·92—1 kor., tylne od 0·96—1·08 kor.

Targ wiedeński 21 stycznia 1900 r.

Z powodu większego spędu prawie o 200 sztuk, tendencja słaba, mimo czego zdołano, chociaż z trudem, za towar prima utrzymać ceny przeszłotygodniowe, secunda zaś wykazuje ceny do 4 kor. zniżone.

Ogólny spęd 4756 sztuk wołów.

Wołów opasowych 3800 sztuk, między tymi galicyjskich 2622.

Płacono za galicyjskie woły prima od 70—74 koron, za secunda od 64—68 koron, za tertia od 56—60 kor. za 100 klgr. żywej wagi.

Targ w Pradze 21 stycznia 1900 r.

Ogólny spęd 721 sztuk wołów, między tymi galicyjskich 435 Płacono za galicyjskie woły średnie od 64—70 kor., za krowy od 50—58 kor., za buhaje od 60—70 kor. za 100 klgr. żywej wagi.

Targ ożywiony.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

C. k. austrjackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1-go października 1899 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

5.35 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza Płaszowa
5.41 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
— **do Oświęcima**, ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.

6.31 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.38 „ „ „ „ „ z Podgórza Płasz.
— **do Podwołoczysk**; ma połączenie w Podgórzu Pł. do Suchy, w Tarnowie do Stróż, Nowego Zagórza, Stryja, Czortkowa, N. Sącza, (a od 1 lipca do 15 września aż do Orłowa), w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, we Lwowie do Stryja, Ławocznego i Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

8.15 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.24 „ „ „ „ „ z Podgórza Płasz.
— **do Tarnopola**, ma połączenie w Podgórzu Pł. do Suchy, w Bierzanowie do Wieliczki; w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; we Lwowie do Rawy Ruskiej, Stryja, Ławocznego i Czerniowiec.

9.05 przed poł. poc. mięsz. Nr. 1633 z Krakowa (przez Zwierzyniec)
19 „ „ „ „ „ „ ze Zwierzyńca
22 „ „ „ osob. „ 1012 z Podgórza Płaszowa
9.29 „ „ „ „ „ „ z Podgórza przystanku
— **do Husiatyna** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz, ma połączenia w Kalwarji do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i Zwardonia; w N. Sączu do Orłowa i Koszyc; w Stróżach do Tarnowa, w Zagorzanach do Gorlic; w Jaśle do Rzeszowa, w N. Zagórzu do Mezö Laborcz.

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.12 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Płasz.
— **do Podwołoczysk**, ma połączenie w Tarnowie do Orłowa i Koszyc; w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Suczawy; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.08 po poł. poc. mięsz. Nr. 1607 z Krakowa (przez Zwierz).
1.22 „ „ „ „ „ „ ze Zwierzyńca
1.30 „ „ „ osob. „ 1034 z Podgórza Płaszowa
1.35 „ „ „ „ „ „ z „ przystanku
— **do Oświęcima**, ma tam połącz. do poc. błyskawicznego i osobow. do Wiednia i Wrocławia.

1.18 po poł. poc. mięsz. Nr. 461 z Krakowa
1.34 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Płasz.
— **do Wieliczki**, ma połączenie w Podgórzu Płaszowie do Oświęcima.

2.49 po poł. poc. pospieszny Nr. 5 z Krakowa
— **do Lwowa**, ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła, N. Zagórza i Husiatyna; w Rzeszowie do Jasła; w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.

6.15 wieczór poc. osob. Nr. 19 z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ z Podgórza Płaszowa
— **do Tarnowa**, ma połączenie w Podgórzu Płaszowie do Suchy i Oświęcima; w Tarnowie do Nowego Sącza.

7.55 wiecz. poc. mięsz. Nr. 1631 z Krakowa (przez Zwierzyniec)
8.10 „ „ „ „ „ ze Zwierzyńca
8.15 „ „ osob. „ 1016 z Podgórza Płaszowa
8.21 „ „ „ „ „ z Podgórza przyst.
— **do Chyrowa** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Skawinie do Oświęcima, w Kalwarji do Wadowic; w Stróżach do Tarnowa; w Zagórzanach do Gorlic; w Jaśle do Rzeszowa.

8.00 wieczór poc. mięsz. Nr. 463 z Krakowa
8.11 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
— **do Wieliczki**, ma w Podgórzu Pł. połącz. do Suchy, N. Sącza i Ośw.

8.35 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa
— **do Ickan**, ma połączenie w Przemyślu do Chyrowa, w Ickanach do Bukaresztu, Konstancy, dalej okrętem do Konstantynopola.

9.00 wieczór poc. posp. Nr. 17 z Krakowa
9.08 „ „ „ „ „ z Podgórza Płaszowa
— **do Podwołoczysk i Suczawy** przez Lwów, ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza; we Lwowie do Stryja; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Halicza, w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.

10.50 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
11.00 „ „ „ „ „ z Podgórza Płaszowa
— **do Podwołoczysk**, ma połączenie w Bierzanowie do Wieliczki; w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia; w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza; w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa; we Lwowie do Suczawy, Stryja, Skolego, Janowa i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Kopyczyniec i Halicza; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4·26 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza Płaszowa
4·40 „ „ „ „ „ do Krakowa
— **z Podwołoczysk**, ma połączenie w Tarnopolu od Halicza; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Bełzca i Suczawy; w Przemyślu od N. Zagórza; w Rzeszowie od Jasła; w Tarnowie od Stróż.

6·09 rano poc. osob. Nr. 1017 do Podgórza przystanku
6·15 „ „ „ „ „ „ Podgórza Płaszowa
6·20 „ „ mięsz. „ 1602 „ Zwierzyńca
6·36 „ „ „ „ „ „ Krakowa (przez Zwierzyniec)
— **ze Stanisławowa** przez Chyrów, N. Zagórz, Nowy Sącz, Suchą; ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa; w Zagórzanach od Gorlic; w Stróżach od Tarnowa.

7.00 rano poc. posp. Nr. 2 do Krakowa
— **z Konstancy i Bukaresztu** przez Itzkany, Czerniowce, Stanisławów, Lwów, ma w Konstancy połączenie od okrętu z Konstantynopola, we Lwowie ze Stryja, w Przemyślu z Chyrowa.

7.45 rano pociąg osobow. Nr. 1015 do Podgórza przystanku
7.53 „ „ „ „ „ „ Podgórza Płaszowa
— **z Suchy**, ma połączenie w Kalwarji od Wadowic; w Skawinie od Oświęcima; w Podgórzu Płasz. do Krakowa i Lwowa.

8.33 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk i Suczawy**, przez Lwów; ma połączenie w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Stryja i Ławocznego; w Tarnowie ze Stróż, w Bierzanowie od Wieliczki, w Podgórzu Płasz. od Suchy i Oświęcimia.

10·32 przed poł. poc. osobowy Nr. 1033 do Podgórza przystanku
10·40 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza Płaszowa
10·45 „ „ „ mięszany „ 1606 „ Zwierzyńca
11·01 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa (przez Zwierz.)
— **z Oświęcima.**

10·59 przed poł. poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Płaszowa
11·15 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Wieliczki**, ma połączenie w Podgórzu Płaszowie od Oświęcima.

1·18 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza Płaszowa
1·30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk**, ma połączenie w Tarnopolu od Halicza; w Przemyślu od Mezö Laborcz; w Jarosławiu od Sokala; w Rzeszowie od Jasła: w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa i Mszany Dolnej, w Bierzanowie do Wieliczki.

2·24 po poł. pociąg posp. Nr. 6 do Krakowa
— **ze Lwowa**, ma połączenie we Lwowie od Podwołoczysk, Suczawy, Stryja, Janowa i Bełzca; w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa i Mszany Dolnej.

4·19 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgórza prz.
4·25 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza Pł.
4·33 „ „ „ mięsz. „ 1634 „ Zwierzyńca
4·47 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa (prz. Zwierzyniec)
— **z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, Nowy Sącz, Suchę; ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa; w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa, w Nowym Sączu od Orłowa; w Suchy od Żywca; w Kalwaryi od Wadowic.

6·14 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Płaszowa
6·25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Tarnopola**, ma połączenie w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Suczawy, Ławocznego, Rawy Ruskiej i Janowa; w Przemyślu od Zagórza; w Tarnowie od Nowego Zagórza, Jasła, Now. Sącza i Stróż (od 1/7 do 15/9 też z Orłowa); w Podgórzu Płaszowie od Suchy.

6·33 wieczór poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Płasz.
6·50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Wieliczki.**

9.14 wiecz. poc. osob. Nr. 1035 do Podgórza przystanku
9·20 „ „ „ „ „ „ Podgórza Płaszowa
9·25 „ „ mięsz. „ 1604 „ Zwierzyńca
9·40 „ „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zwierz.)
— **z Oświęcima**, ma połącz. w Oświęcimiu od poc. posp. z Wiednia, w Skawinie od Kalwarji, Wadowic i Biały.

9·31 wiecz. pociąg posp. Nr. 4 do Podgórza Płasz.
9·38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk**, ma połączenie w Borkach Wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Suczawy, Skolego i Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa i Jasła; w Podgórzu od Kalwarji, Wadowic i Oświęcima.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt., a z mapą Galicji po 20 cnt. we wszystkich stacjach c. k. kolei państwowej, u **konduktorów** przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Praktykant

znajdzie **zaraz** umieszczenie w **destylarni parowej rosolisów Wacława Szymczakowskiego** w Piaskach, za rogatką mogilską. — Wiadomość w handlu W. S. BOCHNAKA w Krakowie, Szpitalna 26. 2:6 3 3

Najkorzystniejsze dla właścicieli ogrodów!

Ogrodnik poszukuje ogrodu do wydzierżawienia w Krakowie w tym miesiącu od 500 sążni wyzej. Zgłoszenia przyjmuję w moim zakładzie ul. Pędzichów L. 5 w Krakowie. 240 3 3

Ochronna marka: **Kotwica.**

Liniment. Capsici comp.

z apteki Richtera w Pradze.

uznane jako znakomite uśmierzające nacieranie; po cenie 40 kr., 70 kr. i 1 fl. do nabycia we wszystkich aptekach. Tego

powszechnie ulubionego środka domowego

należy zawsze żądać tylko w butelkach oryginalnych z naszą ochronną marką „Kotwicą“ z apteki Richtera i z przezornością uznawać tylko butelki z tą marką jako wyrób oryginalny.

Apteka Richtera pod złotym lwem w Pradze.

3687 16 36

Pod Krakowem 76

5 klm tr. od miasta jest **folwark** z dochodem 6.000 złr. (prócz cegielni i kamieniołomu), — z dobrymi budynkami, pięknym ogrodem, **do sprzedania.** — Wiadomość JAN STRYCHARSKI, Kraków.

KOGUTY

czarne „**Langshan**“ i popielate „**Leghorny**“ oraz **kaczki „Pikingi“** na gniazda, ma do sprzedania „**Dwór Więckowice** p. Wojnicz. 271 2 3

Konie wojskowe.

Uzupełniająca Szkadrona 2 pułku Ułanów w Tarnowie, będzie miała z początkiem Marca b. r. **60 sztuk** przeważnie 6-cio letnich, ujeżdżonych pod wierzch i do pociągu, zdolnych do służby wojskowej **koni** służbowych — do prywatnego użytku **do oddania na lat 6** (sześć), po którym to czasie konie te bez żadnego dalszego kosztu, na nieograniczoną własność posiadacza przechodzą.

Wpływające podania o takie konie, będą po porządku według daty nadejścia podania i zapasu koni uwzględniane.

Bliższe warunki są w komendzie powyższej Szkadrony **w Tarnowie** do otrzymania. 263 2 2

W Składzie Fortepianów Pianin i Harmonij

J. RADZISZEWSKIEGO i S-KI

Sprzedaż, Zamiana, Wynajem.

Przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty.

Rynek główny L. 29, Kraków. 358

500 Koron

i więcej ofiaruję za wyrobienie posady autonomicznej: kasjera, buchaltera i t d. — **Dyskrecja pożądana i zapewniona.** — Listy serjo traktujące, przesyłać proszę pod „**Omikron**“ Kraków, ul. Bracka 7, II piętro, oficyna, puszka na drzwiach. 268 2 3

4.080 lub 9.000 sążni

gruntu zdatnego pod budowę lub na parcelacją 75 4 5

w bliskości ulicy Wolskiej

ma tanio do sprzedania

Jan Strycharski

Kraków, ul. Jagiellońska 7,

W najgłębszej pokorze, ze łzami w oczach

udaję się do łaskawych serc P. T. Publiczności. **Jestem ubogą wdową po nauczycielu ludowym**, bez pensji i żadnej pomocy z nikąd niemam, a mając córkę już 9 lat umysłowo nieuleczalną, jestem pogrążoną w najokropniejszej nędzy, gdyż nie mam nawet raz dnia czem się pożywić, ani mieszkania zapłacić. Jestem w podeszłym wieku i wyczerpana z sił, przeto błagam pokornie Łaskawych Serc PT. Publiczności **o pomoc** w mojej niedoli, a ja modlić się będę za Dobrodziei. Z najgłębszą pokorą *Rozalja Wicherek*, ul. Krzywa Nr. 7 I ptr., w Krakowie. 63 2 2

Zamiana!

WIOSKA 274

w pięknej okolicy, między Sączem a Tarnowem, 4 kmtr. od stacji kolei, z dobremi murowanymi budynkami pięknym ogrodem, stawami, — w obszarze 250 mrg, względnie 460 z lasem, jest za gotówkę **do sprzedania** lub też zamiany na **na dobrą kamienicę** w Krakowie. — Bliższych objaśnień udzieli **Jan Strycharski** w Krakowie.

2 Kamienice

II piętrowe

z oficynami, stajniami, magazynami, z ogrodem 200m/ długości, — w dzielnicy V-tej, — są za przystępną cenę **do sprzedania**, razem lub pojedynczo. Kapitał potrzebny na obydwie około 60.000 złr. — Wiadomość **Jan Strycharski** Kraków, Jagiellońska 7. 160 3 12

Ubogi Łazarz.

Z łoża boleści zwracam się do serc miłujących Boga i bliźniego, aby nieszczęśliwemu ojcu Rodziny raczyli łaskawie przyjść z pomocą. Po 14-letniej pracy zawodowej, od 6 lat obłożnie chory, pozostający w okropnej nędzy. Raczcie łaskawi Dobrodzieje uwzględnić prośbę moją, — a Ten, który powiedział: I kubek wody nie będzie bez nagrody“ z pewnością ten chrześcijański uczynek miłosierdzia, położy na wagę złota. — **Łazarz Krężel, Ustrobna p. Krosno.** 3808

2 Folwarki

7 kilometrów od Krakowa, przy stacji kolei, w obszarze 120 i 230 mórg ziemi I-szej klasy, wraz z budynkami,

ma do sprzedania

Jan Strycharski

Kraków, ulica Jagiellońska Nr. 7. 3420

Ja Anna Csillag



z mojemi 185 ctm. długiemi olbrzymiemi włosami Loreley, uzyskałam je wskutek 14-miesięcznego używania mojej przezemnie wynalezionej pomady, która uznaną została przez najsłynniejsze powagi, jako jedyny środek przeciw wypadaniu włosów, dla wzmocnienia porostu i cebulek włosowych. Nadaje panom pełny silny porost brody i zarówno włosom na głowie, jak brodzie naturalny połysk i bujność, tudzież zachowuje od wczesnego zesiwienia.

Cena słoika 1, 2, 3, 5 złr. Codzienna wysyłka pocztowa za gotówkę lub za zaliczką, wprost z fabryki 3758 0 12

Anna Csillag

Wien, I., Sellergasse 5.

Willa Piękna

w Gródku,

koło Lwowa, w miejscu suchem, dobrze zbudowana, obejmująca 6 pokoi, 2 kuchnie, 2 przedpokoje, werandę oszkloną, łazienkę, 2 piwnice, wraz z drugim budynkiem pod blachą, używanym na stajnie, wozownie, chlewki, kurniki, który jednak małym kosztem może być na mieszkanie przerobiony, z ogrodem kwiatowym przed willą, oraz ½ mrg. owocowym i warzywnym za domem, jest z powodu przeniesienia właściciela

do sprzedania.

Dług bankowy ciąży 3.500 złr. Kapitał potrzebny 7.000 złr. — Wiadomość bliższa: **Jan Strycharski**, Kraków. 3813 0 0

Kamienica

2-piętrowa

11 lat wolna od podatku, gruntownie na trawersach żelaznych zbudowana, w bliskości plant, **jest według 8% dochodu** obliczonej wartości z powodu przesiedlenia właściciela, każdego czasu **do sprzedania.** — Wiadomości bliższej udzieli **Jan Strycharski**, Kraków, Jagiellońska 7. 3819

Nagrodzony 12 medalami

KONIAK TOKAJSKI

Z pierwszej Tokajskiej fabryki Koniaku w Tokaju

Zarejestrowana

marka ochronna

Pierwsza Tokajska Fabryka Koniaku w Tokaju

POLECA

Wyborowy Koniak Leczniczy

w oryginalnych butelkach

	1/1 Butelka,	1/2 Butelki	200 gramów,	100 gramów.
Tkj. Koniak z literą V.	Złr. 2	Złr. 1·20	Złr. ·70	Złr. —
„ „ „ V. O.	„ 3	„ 1·75	„ 1·—	„ —
„ „ „ V. O. C.	„ 4	„ 2·50	„ 1·20	„ —
„ „ „ V. O. C. B . . .	„ 5	„ 3·—	„ 1·50	„ —
„ „ sec —	„ 6	„ 3·50	„ —	„ —
„ Kronen Koniak	„ 8	„ 4·54	„ —	„ —
„ Medicinal „	„ 6	„ 3·50	„ 1·50	„ 1
„ Diabetiker „	„ 6	„ 3·50	„ —	„ —

Przy odbiorze 5 Butelek wysyłka franco lub 10% zniżki.

DO NABYCIA

w „Składzie Win Greckich“

Kraków, ulica Jagiellońska Nr. 7.

Z pierwszej Tokajskiej fabryki Koniaku w Tokaju

Środek kuracyjny.

Największy wybór obrazów Stacyj Drogi krzyżowej

od 30 hal. do 130 koron za komplet, oleodruki, litografie, z pierwszorzędnych zakładów paryskich. — Zamawiać można i olejno-malowane na płótnie każdej wielkości. — Dostarczam też i **ram z krzyżami i cyframi** po cenach umiarkowanych. — Są też **krzyże i krucyfiksy** z drzewa i metalu

KAZIMIERZ ZAJĄCZKOWSKI, specjalny skład obrazów i obrazków świętych Plac Marjacki L. 8 w Krakowie.

Nakładem księgarni katolickiej
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie

wyszło już **siódme** wydanie dziełka
O. Bernarda Łubieńskiego, Redemptorysty
pod tytułem

Nowenna najskuteczniejsza
do Najświętszej Marji Panny Nieustającej Pomocy

Wydanie to, **powiększone** Mszą świętą, Litanją i Hymnem do Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, wyszło w dwóch edycjach: *a)* na papierze białym z obrazkiem drzeworytowym, pięknie kartonowane w cenie **50 groszy**, *b)* z obwodkami różowemi, **z prześlicznem a bardzo wiernem wyobrażeniem Matki Boskiej Nieustającej Pomocy**, w kolorach, w oprawie bardzo eleganckiej, w płótno angielskie (różne kolory) z wyciskami złoconemi, brzegi złote, w cenie **1 korona,** z przesyłką o **10 groszy więcej.** 3585

BULION

parą gotowany, przewyborny, z zwierzyny i drobiu po złr. 5, 6 i 7·50, z samego drobiu i dzikiego ptactwa dla chorych po złr. 10 kilo;

Półgąski po litewsku, doskonałe, wędzone 1 kilo złr. 2; **Pasztet** z gęsich wątróbek sztrasburgski z truflami funt złr. 2, bez trufli 1·50.

Koce na konie duże z owczej wełny domowej roboty po złr. 6·50 poleca **Dwór Łapszyn** poczta **Brzeżany.** 111 6 0

Korzystny Handel
komisowy

jest do nabycia z powodu choroby właścicielki. — Potrzebna gotówka do 700 złr.

Wiadomość pod **„Komis 700“ Kraków** poste restante. 145 6 6

W okolicy Bochni
200 morg. Folwark

wybornej Nadwiślańskiej ziemi,

w czem 17 mrg. wikla, za które płaci dzierżawca 600 złr. rocznie, reszta gruntów wydzierżawiona za 4.000 złr., karczma za 120 złr. – dwór z kilku morgami gruntu i ogród do użytku właściciela

do sprzedania.

Dług bankowy 36.000 złr., dopłaty 24 tysięcy złr. 152 9 10

Wiadomość: Jan Strycharski, Kraków.

Zdolny rachmistrz

z kilkunastoletnią praktyką buchalterji pojedynczej i podwójnej biegły we wszelkich gałęziach tej czynności, który dotąd zajmował stanowiska samoistne tylko w większych Zakładach przemysłowych, pragnie zmienić posadę i przyjąć takową w jednym z większych Zakładów przemysłowych, lub przy Administracji Dóbr ziemskich.

Łaskawe zgłoszenia pod „Rachmistrz“ do Biura inseratowego „Głosu Narodu“. 131

Realność

w odległości 6 kilometrow od stacji Kalwarja, przy drodze powiatowej, składająca się z 25 morgów ornego pola pszenicznej gleby, jednego morga łąki z czterech morgów lasu szpilkowege 60-letniego, z 3 morgów lasu liściowego, wszystko w jednym kawałku z budynkami gospodarczemi, z domem mieszkalnym i morgowem ogrodem, jest zaraz za cenę **8.000 złr. do sprzedania.**

Bliższa wiadomość u kontrolora **Ignacego Dobrowolskiego w Ropczycach.** 183 5 10

Porter
tenczyński

jest bezsprzecznie najzdrowszym i najtańszym napojem

Bracka 11. 224

Parcelacja gruntów.

Obszar dworski Garlica murowana sprzedaje **grunta**, począwszy od morgi i dalej. — Gleba pszenna (Proszowska ziemia), zaraz pod Krakowem, 3 kwadranse jazdy, gdzie można każdą rzecz z gospodarstwa dobrze sprzedać z powodu bliskości miasta. Oprócz tego sprzedaje pod bardzo korzystnymi warunkami. — Bliższa wiadomość na miejscu w Garlicy. poczta Zielonki. 185 5 6

Quäker Oats



Wszędzie do nabycia w ½ i 1 funt. pakietach (z przepisem przyrządzenia.)

Szanowna Pani Domu!

Kup Pani w najbliższym sklepie paczkę ›Quäker Oats‹ (amerykański łuszczony owies) i przyrządź następującą potrawę: Do pół litra gotującej się posolonej wody, wsypać 12 deka ›Quäker Oats‹ i mieszając, gotować 10—15 minut, aż potrawa zgęstnieje, następnie podać na stół z zimnem mlekiem i miałkim cukrem. Całej Pani rodzinie, szczególniej dzieciom, będzie regularne podawanie rano na śniadanie i na kolację tej potrawy, jak i wszystkich innych z ›Quäker Oats‹ sporządzonych, prawdziwem błogosławieństwem dla zdrowia. 3553 12 0

Zastępca: M. Czerwiński, Kraków, ulica Grodzka Nr. 37.

Okruchy herbaciane

piękny liść z najszlachetniejszych gatunków wysyłam za zaliczką: 54

1. gatunek złr. 3·20 } za kgr. franco
2. gatunek złr. 2·— } z opakow.

A. M. MANDL
Thee & Rum Importeur, Brünn.

Osoby prywatne, studenci lub akademicy

znajdą znakomite umieszczenie, z wygodnem zdrowem mieszkaniem, doborowym wiktem, pod opieką Lekarza, w śródmieściu Krakowa, od 1-go lutego za umiarkowaną cenę według umowy i żądania – fortepian do użytku. — Łaskawe zgłoszenia do Działu inseratowego „Głosu Narodu“. 184 5 5

Futro kangurowe

zupełnie nowe, z ładnym wierzchem **tanio do nabycia.** — Oglądać można w Dziale inseratowym „Głosu Narodu“ Kraków. ul. Jagiellońska L. 7, od godziny 8—12 rano, lub od 2—8 wieczór. 195

Wieś za kamienicę.

W pięknej okolicy za Tarnowem ku N. Sączowi. 14 klmtr. od stacji kol.. mam wioskę 271 mrg. obszaru, w czem 70 mrg. lasu — z ładnymi budynkami i inwentarzem — z długiem bankowem 11.000 złr., którą chce sprzedać po 150 złr. za mórg, lub zamienić za kamienicę dobrą w Krakowie. do którejby mi dopłacono około 5.000 złr.

Chcący wejść w pertraktacje, raczą się zgłosić do p. **Jana Strycharskiego**, Kraków, ulica Jagiellońska Nr. 7. 153 9 10

Ekstrakt orzechowy
do farbowania siwych włosów 66 4 0

wynalazku ***Juliana Józefowicza,*** **perfumera.**

Jestto najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szary i blond.**

We Lwowie u p. H. Leona, Karola Ludwika 1; *w Krakowie* u Reima i Spółki, Rynek główny linia A—B, J. Hanaka i Ski droguerja ulica Szewska, Fr. Zopotha droguerja ul. Sienna 12 i u R. Wiskidy plac Marjacki; *w Wiedniu* u Calderary i Bankmanna. — Cena flakonu **kor. 3,** flakoniki próbne **1** kor. **20** gr. — Przesyłka i główny skład: **w Warszawie, ul. Nowo Senatorska 2.**

Na obszarze dworskim w Garlicy murowanej
poczta Zielonki 186 5 6

sprzedaje się na sztuki **drzewo olszowe** stojące grube, na materjał, zdatne na deski, jakoteż i dla tokarzy. Można zakupić i w ogóle.— 3 kwadranse jazdy od Krakowa.

Do Rauchingera.

14 arkuszy listu, to liczba fatalna! Proszę się kiedykolwiek osobiście pofatygować, aby widzieć całopalenie wszystkich **niegligednych** korespondencyj Odpowiedzi w „Głosie Narodu“ nie oczekuję. 287

Potrzebne zaraz

używane **pianino** lub **fortepian krótki**, za umiarkowaną cenę. — Zgłosić się proszę na ul. Straszewskiego Nr. 11, piętro pierwsze, Kraków. 285 1 3

8.000 do 10.000 złr. pożyczki

na pierwszą pozycję po Gal. Tow. Kredyt. ziemskiem na 8%, poszukuje Adwokat kraj. **Dr Julian Gertler** w Krakowie, Rynek Nr. 8. 222 3 3

Duża realność w Krakowie

w Rynku, **do sprzedania.** Warunki kupna korzystne. Oferty pod adr. „M. K.“ do Działu inseratowego „Głosu Narodu“ Kraków, lub tamże udzieli bliższych wyjaśnień p Jan Strycharski. 196 5 6

Leśniczy

zdolny, egzaminowany, żonaty, z najlepszymi poleceniami, **poszukuje posady** od 1-go lipca 1900. — Łaskawe zgłoszenia uprasza nadsyłać pod adresem: „S. S.“ do Działu inseratowego „Głosu Narodu“. 209 4 6

Do nowo wybudowanej 212 3 5

parowej fabryki dachówek

potrzebny jest od 1 kwietnia b. r.

werkmistrz.

Zgłoszenia z podaniem warunków płacy przyjmuje: **Zarząd Tartaku na Rudach pod Tarnowem.**

L. 3987/99. Krosno dnia 11 stycznia 1900.

Ogłoszenie konkursu.

Wskutek uchwały Rady z dnia 28 grudnia 1899 r. rozpisuje się niniejszem konkurs, celem obsadzenia następujących na razie prowizorycznych posad przy tutejszym Magistracie, a mianowicie:

a) **rachmistrza** i zarazem kontrolora kasy miejskiej z płacą roczną w kwocie 1000 koron, z obowiązkiem złożenia kaucji, równającej się wysokości płacy;

b) **budowniczego** miejskiego z płacą roczną 1600 kor. z możliwem podwyższeniem w razie zadawalniającej służby do 2000 kor.

Kompetenci, ktorzy wykazać się mają metryką chrztu, świadectwem zdrowia i przebiegu swego życia, oraz przepisaną rozporządzeniem Wydziału krajowego z dnia 29 maja 1891 Nr. 67 Dz. u. kr. kwalifikacją, winni swoje podania wnieść w terminie **do dnia 15 lutego 1900** do Magistratu miasta Krosna

O posadę rachmistrza mogą się ubiegać także emerytowani urzędnicy państwowi, posiadający powyższą kwalifikację 229 3 3

Z Magistratu kr. wol. miasta Krosna
Burmistrz
Dr F. Czajkowski.

1000 sążni

placu pod Budowę blisko plant w Dzielnicy IV **w całości** lub **częściowo po 40 złr. do sprzedania.**

Wiadomość: Dział inseratowy „Głosu Narodu“. 77 1 10

KSIĘGARNIA
Wł. Dra Miłkowskiego
W KRAKOWIE
poleca dzieła naukowe pedagoga
REUSSNERA:

Najlepsza Metoda

najłatwiejsza do bardzo prędkiego a gruntownego nauczenia się **języków Obcych bez nauczyciela** z objaśnieniem **wymowy** i z **Kluczem** na koncu każdego dzieła.

„Samouczek“ **Polsko-Niemiecki** kurs wstępny **(Elementarz)** po 15, 30, 52 cnt.. kurs I-szy 90 cnt. — kurs II-gi złr. 2·30 — komplet (oba kursy) złr. 3·—.

„Samouczek“ **Polsko-Francuski,** kurs I-szy 1·80 cnt.. kurs II 4·80 cnt., Gramatyka Polsko-Francuska 1·80 cnt.

Wypisy francuskie **(Morceaux Choisis)** ze słowniczkiem w 4-rech językach zeszyty po 22 cnt.

„Samouczek“ **Polsko-Angielski,** kurs I-szy zł. 1·12, kurs II-gi złr. 1·80, komplet złr. 2·62.

Do nabycia także we wszystkich księgarniach. 3477 9 24

Krawcowa

podejmuje się robót w domach prywatnych. — **Karmelicka L. 17** Kraków, w magaz. P. „Flory“. 245

Prośba.

Osoba wiekowa, niemająca żadnych środków do życia, wzywa serca litościwe o pomoc, bez której dalej istnieć niemoże. Łaskawe datki przyjmuje Administracja „Głosu Narodu“ Kraków, ulica Garbarska Nr. 7. 3376 6 3

Chłopca

z dobrego domu, przyjmie zaraz lub od 1-go lutego br.

Józef Nowicki, Fryzjer
w Oświęcimiu. 216

Magiel korbowa

w dobrym stanie, jest zaraz **do sprzedania** przy ul. Karmelickiej L. 15, na dole. 267

Sprzedam, zamienię na mniejszą, lub na kamienicę **wieś,** albo wydzierżawię za 6.000 złr. = Poszukuję przedsiębiorcy do wyrobu cegły, dachówek i na gorzelnie. **B. C. Z.** p. rest. Tarnów. 255

Józefa Radomska
egz. masażystka, poleca się WP. Lekarzom i WPaniom, że zajmuje się dalej masowaniem, hydropatją i pielęgnowaniem chorych. Ulica **Wiślna L. 4,** III ptr. 233

Katolicki Magazyn „Marie“
Rynek 6 I p, 269

wykonuje **sukienki** dla dzieci i **suknie** dla dorosłych po cenach przystępnych. Gotowa garderoba dziecięca, zawsze na składzie

IRIS płukanie do ust,

jest to nadzwyczaj przyjemne i uzdrawiające dziąsła i zęby płukanie. usta odświeża i wszelki niemiły odór z ust pochodzący usuwa. cena flakonu **60 cnt.**

JAN IHNATOWICZ

Sklepy własne: we Lwowie, Krakowie, Przemyślu, Czerniowcach, oraz we wszystkich pierwszorzędnych aptekach, droguerjach, sklepach i zakładach fryzjerskich.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr Włodzimierz Lewicki. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.